

SŁOWO

Wilno, Środa 20 lutego 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Adm. 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zaliczając 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego nr. 20 gr.

Opiata pocztowa uszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łasnik.
BRASŁAW — Wilcza 3 — C. Lewin
BRUJA — Kowin
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HOMODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jasnowska
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego

N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nancz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSE — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 19
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 34
SZARAKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch”

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zmniejszenie o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do domieszcza. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Znalazł śmierć w zamian ojczyzny

Wiadomość o rozstrzelaniu przez władze sowieckie b. posła Br. Taraszkiewicza, która obiegła wczorajsze gazety, wydaje się tak



domych dla nas przyczyn, na pewno czas odłożyła.

Gdy oto zjawia się jakiś osobnik z zagranicy i przynosi tragiczną wieść, że — Taraszkiewicz nie żyje.

Taka wersja krąży wśród wileńskich Białorusinów.

Kto ów osobnik? Jakże wyglądał nim kierowały, że decydował się na taką ryzykowną eskapadę: przekroczenie tam i spowrotem dobrze strzeżonej granicy, by przynieść wiadomość o nowej rozprawie czerwonych katów?

Taraszkiewicz siedział w więzieniu moskiewskim, skąd więc chłop spod Mińska mógł mieć pewne i rychłe wiadomości o tem,

co się działo na Łubiance Nr. 2?

Wszystko to jest bardzo podejrzane. A może to zwykła prowokacja sowiecka, uczyniona, w tym celu, by się dowiedzieć, jak na to zareaguje prasa „burżuazyjna” i z głosów jej wysnuć jakieś nici dla aktu oskarżenia?

Któż zbada perfidji sowieckiej przepastne krainy? Abiturjent wileńsk. gimnazjum klasycznego, Bronisław Taraszkiewicz, marzy o karierze lekarskiej. Poważny i trudny do rozstrzygnięcia problemat — obranie zawodu — już został rozstrzygnięty.

Lecz Taraszkiewicz jeszcze na ławie szkolnej styka się z młodym podówczas ruchem białoruskim i

— syn wioski białoruskiej — staje się gorliwym jego zwolennikiem.

Głównym z pionierów ruchu białoruskiego był podówczas przedwcześnie zmarły Jan Łuckiewicz. Akademik petersburski A. Szachmatow, wielki przyjaciel białoruskiej sprawy odrodzeniowej, nie raz mawiał Łuckiewiczom: „Dajcie mi zdolnego młodzieńca — Białorusina i ja stworzę wam waszego filologa białoruskiego”.

Taraszkiewicz uległ wpływowi Jana Łuckiewicza. Pod jego wpływem rezygnuje z medycyny i poświęca się filologii. Po ukończeniu uniwersytetu pisze pierwszą białoruską gramatykę, przyjętą dziś przez wszystkich Białorusi-

nów (rok temu „zreformowaną” w Sowietach).

Taraszkiewicz pozostaje przy uniwersytecie petersburskim w charakterze asystenta, dopiero w r. 1919 przybywa do Mińska, gdzie się całkowicie rzuca w wir kariery politycznej.

Wielu z nas pamięta czasy „Hromady”. Pamiętamy, że jednoznacznie polska opinia publiczna charakteryzowała Taraszkiewicza jako najczystszej wody ideowca. Podczas, gdy inni liderzy „Hromady” korzystając z obficie płynących subsydjów, starali się w tej mętnej wodzie jaknajwięcej rybek złapać, bądź budując po-

śpiesznie wille, bądź, mniej demonstracyjnie, lokując „uciulany grosz” w kasach oszczędnościowych, Taraszkiewicz służył swej sprawie bezinteresownie. To też dolary płynęły z ręki subsydiującej „na raty”. Zamiast wyasygnowania na „imprezę” 2.000.000 (dwóch milionów) dolarów wyplacono do dnia 15 stycznia 1927 roku zaledwie 90 tysięcy, z których znaczną część grzeźła gdzieś w niezbadanych przepaściach... Wszak „otczytaczka” przez kordon graniczny tak trudno...

Koniec „imprezy” — jak wiemy, był smutny. Masowe areszty, sąd, więzienie.

W roku 1929 Taraszkiewicz odzyskuje wolność. Lata więzienia przekształciły go politycznie. Z ideologii hromadowskiej pozostało już mało. „W czasie mego pobytu w więzieniu — mówił nieraz — głęboko przemyślałem całą doktrynę komunistyczną i przekonałem się w całkowitej jej słuszności...”

Tylko komunizm w skali wszechświatowej może dać wyzwolenie wszystkim pracującym, w tej liczbie i naszemu narodowi... Warto walczyć tylko w imię ideałów komunistycznych, w imię rewolucji wszechświatowej...

Jak naiwny komсомолец w Sowietach on wierzył w rychłe zwycięstwo rewolucji.

„Rewolucja wszechświatowa” — wybuchnie lada dzień. Jest to sprawa najbliższej przyszłości. Jest to kwestia 2 — 3 lat. Kapitalizm zbankrutował, dni jego są policzone... Nie warto oddawać swe sily na służbę starym bogom, kiedy sily te są potrzebne na przyspieszenie wszechświatowego przeobrażenia socjalnego...

Tak twierdził Taraszkiewicz w roku 1929 przed swoim wyjazdem do Gdańska.

A jedna w Sowietach nie był na liście prawomyślnych. Lecz tego mało. Jakaż bolesna ironia! Białoruska młodzież komunizująca na wiadomość o tragicznym końcu Taraszkiewicza w rozmowach prywatnych wyraża swoją aprobatę krwawym zarządzeniem Moskwy, twierdząc: „skoro go zlikwidowano, śmiać miał w sobie za dużo pierwiastka nacemowskiego. Tacy są niepotrzebni, a nawet szkodliwi...” i t.d.

Kurczę potępia starą, która go wyległa. (x)

Spadek dolara, funta i lira

po wyroku sądu najwyższego U.S.A. w sprawie klauzuli złota

WARSZAWA. — Na wczorajszych giełdach walutowych nastąpił poważny spadek dolara, funta i lira.

Wedle wiadomości otrzymanych z Waszyngtonu, wyrok sądu najwyższego w Stanach Zjednoczonych w sprawie klauzuli złota wypadł zasadniczo po linii rządu, gdyż:

1) nie wysunął zastrzeżeń przeciwko zniesieniu klauzuli złota w zobowiązaniach prywatnych, 2) w stosunku do pożyczek państwowych Stanów Zjednoczonych teoretycznie uznał, że klauzula złota powinna być przywrócona, lecz praktycznie nie dał możliwości zainteresowanym domagania się wypłaty w złocie, ponieważ stwierdził niekompetentność sądów w tej sprawie.

W ten właśnie sposób, to jest jako zwycięstwo tezy rządowej ocenili wczorajszy wyrok rynki pieniężne. O ile więc w okresie, gdy liczone się z możliwością przywrócenia klauzuli złota, dolar zwyżkował, o tyle po wyroku nastąpił gwałtowny jego spadek, znacznie poniżej jego górnego punktu złota, mniej więcej do granic parytetu.

W parze ze zniżką dolara, nastąpiła poważna zniżka funta, który zbliżył się do najniższego kursu, jaki kiedykolwiek był notowany. Na podkreślenie zasługuje spadek Medalanu, który w Warszawie osiągnął najniższy kurs 44,95

(dotychczasowy najniższy kurs 45). Spadek lira przypisywany jest ostatnim decyzjom politycznym i zastrzeżeniu reglamentacji wynikającemu z poważnych trudności w zakresie handlu zagranicznego.

WASZYNGTON. — W Waszyngtonie rozeszły się pogłoski, pochodzące z Londynu, jakoby zagraniczni posiadacze obligacji państwowych Stanów Zjednoczonych, niezadowoleni z wyroku sądu najwyższego w sprawie

klauzuli złota, mieli zamiar wpłynąć na swoje rządy w kierunku zaproteśtowania przeciwko wspomnianemu wyrokowi. Stanowisko amerykańskie w tej sprawie streszcza się w twierdzeniu, że amerykańskie pożyczki państwowe są zobowiązaniami wewnętrznymi, nie podpadającymi przeto pod zasady prawa międzynarodowego. Dla tego też obywatelom powinni podlegać w tej sprawie prawu amerykańskiemu.

WASZYNGTON. — Rząd Stanów Zjednoczonych zdecydował, że w wy-

niku oneczenia sądu najwyższego o klauzuli złota, nie ma potrzeby wydawania żadnych zarządzeń prawnych.

W kołach rządowych uważają orzeczenie za zwycięstwo całkowite rządu.

WASZYNGTON. — Decyzja sądu najwyższego w sprawie klauzuli złota wpłynęła na ożywienie działalności zwolenników inflacji w senacie, którzy wszczęli ponowną akcję, celem dalszej dewaluacji dolara przez podwyższenie ceny srebra do 1,29 dolara za uncję.

We dwójkę czy we troje?

Dokoła rokowań pomiędzy Niemcami a Anglią i Francją

SYTUACJA NIE ULEGŁA ZMIANIE.

PARYŻ. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że sytuacja, jaka się wytworzyła po odpowiedzi niemieckiej na propozycję francusko-brytyjskie, nie uległa w ciągu ostatnich dwu dni żadnej zmianie, pomimo, iż rząd francuski znajduje się w stałym kontakcie z rządem angielskim. Nie można przewidywać żadnego nowego wydarzenia przed posiedzeniem francuskiego i angielskiego gabinetu, które odbędzie się jutro lub pojutrze. Rząd francuski uważa, że niema powodów do okazywania zbyt dużego pośpiechu i żywi zaufanie do poczucia międzynarodowej odpowiedzialności Wielkiej Brytanii co

do wszelkiej decyzji. Jaką rząd angielski uzna za stosowną powziąć.

NIEMA MOWY O WIZYTACH.

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Londynu: W kołach poinformowanych mówią, że obecnie niema mowy ani o wizycie brytyjskiego ministra w Berlinie, ani też ministra niemieckiego w Londynie.

PRASOWE DOCIEKANIA.

BERLIN. „Berliner Tageblatt” zamieszcza artykuł, który odzwierciedla pragnienie niemieckich kół rządowych przeniesienia rokowań na drogę bezpośrednich rozmów między Berlinem a Londynem. Dziennik pisze w artykule p. t. „Najlepsza droga”, że w Niemczech koła rządowe są zdania, iż bezpośrednia wymiana zdań jest daleko bardziej pożądana, niż pisemna wymiana not. W Londynie powstała też myśl, by sir John Simon przeprowadził wyjaśniające rozmowy w Berlinie. Niewątpliwie, pisze dziennik, byłoby to w Berlinie chętnie przyjęte, gdyż w ten sposób ustanowiłaby Anglia proceduralną równowagę.

PARYŻ. Londyński korespondent „Le Matin” pisze na temat propozycji bezpośrednich rokowań angielsko-niemieckich, że wbrew zapewnieniom części prasy angielskiej, nie należy oczekiwać w najbliższej przyszłości bezpośrednich takich rozmów. Obecnie rząd brytyjski porzucił myśl oficjalnej wizyty przedstawiciela W. Brytanii w Berlinie, gdyż osoba, obciążona taką misją, znalazłaby się w trudnej sytuacji.

Niewątpliwie Wilhelmstrasse nie o mieszkaołoby skorzystać ze sposobności, by starać się zburzyć gmach zbudowany przez premiera Flandina i ministra Lavala. Bezpośredni kontakt może być nawiązany jedynie przez wizytę ministra von Neuratha w Londynie. Wizyta ta nie jest jednak przewidywana przed upływem długiej pracy przygotowawczej między kancelariami dyplomatycznymi.

NIE NALEŻY OCZEKIWAĆ SZYBKIEGO ROZWOJU WYDARZEŃ.

PARYŻ. Na posiedzeniu rady ministrów minister Laval przedstawił sytuację dyplomatyczną, wytworzoną przez odpowiedź niemiecką na propozycję francusko-brytyjską. Laval stwierdził, że rząd francuski i brytyjski są w stałym kontakcie, wynieniając poglądy w duchu pełnej ufności współpracy. Nie należy przewidywać szybkiego rozwoju wydarzeń, gdyż zagadnienia wysunięte przez odpowiedź niemiecką wymagają uważnego zbadania, wyłączonego pośpiechu przy udzieleniu odpowiedzi Francji i W. Brytanii dla Niemiec.

Odciążenie budżetów samorządowych

Związki samorządowe nie powinny prelininować żadnych wydatków na organizację społeczne

WARSZAWA. — Wobec ogólnej akcji oszczędnościowej, oraz konieczności redukcji budżetów samorządowych, ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło związkom samorządowym jaknajbardziej ograniczenie wydatków na organizację społeczne, nie prowadzące bezpośredniej akcji związanej z działalnością samorządu.

Związki samorządowe, które mają budżet niezrównoważony, żadnych subwencji prelininować nie mogą. Subwencje na cele wychowania fizycznego i wojskowego, oraz na LOPP powinny być dalej zatrzymane z zastrzeżeniem zachowania równowagi budżetu.

JEDNORAZOWE SUBWENCJE NA BUDOWY POMNIKÓW, WYDAWANIE ALBUMÓW WINNY BYĆ ZANIECHANE. Bezwzględnie NALEŻY ZANIECHAĆ ŚCIĄGANIA PRZEZ ORGANA SAMORZĄDOWE JAKIKOLWIEK OPLAT DOBRO

WOLNYCH W FORMIE ROZSPRZEDAŻY ZNACZKÓW NA RZECZ ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH

Władze nadzorcze mają polecone skreślenie wszelkich dochodów t. zw. kopytkowego i rogatkowego. Opłaty postojowe mogą być tylko wtedy pobierane, o ile związki samorządowe przeznaczyły, lub urządziły specjalny plac dla postoju.

ORGANIZACJA INSPEKCJI MINISTERJALNEJ

WARSZAWA. — Minister spraw wewnętrznych Zyndram — Kościółkowski wydał zarządzenie o organizacji inspekcji ministerjalnej. Dotychczasowe organa inspekcji zostają połączone w biurze inspekcji podlegające bezpośrednio ministrowi. Zadaniem biura inspekcji jest nadzór bezpośredni w drodze objazdów.

Sensacyjne eksperymenty Dunikowskiego

Oprócz złota Dunikowski pracuje nad promieniami śmierci

PARYŻ. — „Le Journal” zamieszcza sprawozdanie z wizyty u Dunikowskiego w San Remo. Sprawozdawca pisma podaje, że Dunikowski nie tylko znalazł metody wydobywania złota z ziemi złotoosnej, ale także znajduje się w przededniu ukończenia prac nad promieniami śmierci, które mogłyby zapalać leżące w powietrzu samoloty.

Sprawozdawca pisma obecny był przy małym doświadczeniu, jakie przeprowadził Dunikowski, gdy w odległości kilku metrów zapalił, za pomocą swego aparatu nasyconą benzyną zabawkę swej córki.

Dunikowski pragnie podarować swój wynalazek Francji o ile nastąpi rewizja jego procesu.

TEORIA DUNIKOWSKIEGO

Dunikowski broni się energicznie przez zarzutami, jakoby wytwarzał złota z niczego:

„Nie przemieniam — oświadczył on wczoraj złośliwie — skórki królika ani garści owsa w złoto. Wydobywam natomiast złoto z tej materji, w której znajduje się ono w stanie tworzenia się. Innymi słowy przyspieszam o kilka, względnie kilkanaście wieków proces, dokonywający się w naturze.

I tak np. z tony żelaza, w której przy użyciu normalnych metod można znaleźć kilkanaście gramów złota, jak go wydobydę 50 gramów. Ze zwykłego piasku, z którego normalnymi metodami nie da się wydobyć ani miligramu złota, ja go wydobydę kilka gramów. To, że normalna metoda nie daje rezultatu, nie dowodzi bynajmniej, by w piasku złota nie było. Złoto to znajduje się w nim jednakowoż nie w stanie dającym się wydzielić atomów, ale w stanie niezmiernie powolnego tworzenia się, t.j. w stanie formujących się dopiero izotopów.

Podając piasek działaniu moich promieni Zeta, przyspieszam właśnie formowanie się izotopów w cząstki złota”.

Dunikowski oświadczył w dalszym ciągu, że wynalazek jest w rzeczywistości tylko zastosowaniem rewelacyjnej teorii, na którą wpadł ongiś jego ojciec w momencie niezwykłego jasno widzenia, patrząc na formowanie się strumienia kipiącej lawy jednego z wulkanów w południowej Ameryce.

Wczorajsze oświadczenie — utrzymują świadkowie — należy uważać za definitywne. Podjęto jaknajdalej idące środki ostrożności, które wykluczają jakiegokolwiek oszustwo.

Według obliczenia Dunikowskiego, koszt wydobywania 1 kg. złota jego metodą wynosi co najwyżej 3000 franków j.t. 1/6 ceny 1 kg. normalnego złota.

Nowele wciąż aktualne

Prasa zajmuje się w dalszym ciągu wynikami konkursu „Słowa” na nowele nauczycielską.

„Robotnik” podkreśla obfitość materiału, który przyniosły nowele. Zastanawiając się nad przeciętnością nauczycieli obywatelskich, pisze:

99% nauczycieli w Polsce niczego nie pragnie, jak tylko tego, aby im pozwolono być w rzeczywistości nauczycielami - wychowawcami. Pracę społeczną zostawiać im według istotnych wskazań sumienia i sercowych przekonań każdego.

„Tygodnik Ilustrowany” omawia w swej stałej rubryce „Idee i zdarzenia” swego konkursu. Wyciąga z niego następujący doniosły wniosek:

Na odcinku społecznego frontu (określenie bieżące), zajętem przez nauczycielstwo, robi się atmosferę coraz cięższą i coraz trudniejszą do zniesienia. Gdyby tak z męską decyzją przedyskutować tę sytuację gruntywnie, przewieźć narazie teoretycznie — użyłoby to wszystkim i umożliwiło chyba podjęcie gwałtownej i pilnej reformy.

Wileński miesięcznik pedagogiczny „Sprawy Nauczycielskie” (Nr. 5, luty) ograniczył się jedynie do ogłoszenia wyników konkursu i zacytowania kilku fragmentów z artykułu Stanisława Ma-

cińskiego „Z dziedziny doświadczenia”, jednak, że w następnym (marcowym) numerze umieści „opinie o nowelach, wypowiedziane przez kolegów zasiadających w sądzie konkursowym”. Byli to, jak wiadomo, pp: dyrektor Mieczysław Matuszkiewicz i prof. Leon Łyszczarczyk. Czekamy na te opinie z niecierpliwością, jako pochodzące od ludzi kompetentnych i dobrze z sytuacją nauczycielską obznajomionych.

Echa konkursu „Słowa” odbiły się nawet w Moskwie. „Wieczernia Moskwa” w N-rze 35 poświęca nieco uwagi nowelom, wykorzystując je oczywiście po swojemu.

ski.

Kapliczka kurpiowska



Kapliczka ze świętami, patronami Kurpiów przy muzeum w Nowogrodzie nad Narwią.

Moda przemija szybko. Długie suknie, krótkie suknie... Modne było co raz inne wybieranie najpiękniejszej kobiety — „miss”, moda minęła i pięknych kobiet wybierać nie będziemy. Ostatecznie nie było o co robić tyle hałasu, i lamentu, i załamywania rąk. Że tłum się histeryzował, tracił głowę, wył, rżał i szalał — to przecież od tego jest tłum. Ale w rzeczywistości jedno z nich, histeryzować się musi: biegaczem, pięściarzem czy najpiękniejszą z pięknych. Ale z przeciwną stroną padały gromy: jak to można, kobiety! myślisz, jakieś rasowe kłace tak sować, oglądać, oceniać i rozgrywać, jak na wystawie hodowlanej!

Ot, zabawka. Czy nam nie było przyjemnie w r. 1933, że najpiękniejszą kobietą w Europie okazała się winiłanka? — Przyjemnie. A czy Rosjanom nie było przyjemnie, że to była Rosjanka? — Przyjemnie. Nic więcej. Ale skończyło się. Przeżyliśmy kryzys parlamentarny w wyborach „Miss”, a przeżywamy dlatego, że niektóre narody zbyt dużo włożyły w nie energię, usiłowały wlać treść w próżną i niewinną zabawkę. Kryzys zaczął się od Hiszpanji, gdzie wybory „Miss Hiszpanji” zacięmiły najważniejsze sprawy, odsunęły na drugi plan walki bytów i wszystkie zagadnienia państwowe, zrodziły ist-

Z TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ WĘGIER W WILNIE

W dniu 16. II. 1935 roku odbył się odczyt prof. Fr. Bossowskiego p. t. „Węgry a Jugosławia”.

Referat prof. Bossowskiego

Kilka miesięcy temu — zaczął prelegent — w październiku r. z. wstrząsnęła nas wiadomość o potwornym morderstwie króla Aleksandra. Niemniej jednak niespodzianką była inspirowana przez Pragę, a prowadzona przez Belgrad kampania oszczerstw przeciw Węgrom, jako rzekomo sprawcom mordu. Oszczerstwa te ten bardziej musiały wprawiać wszystkich w zdumienie, że odpowiedzialność największą spadała w tej sprawie na Francję, która gościowi swemu królowi Aleksandrowi nie umiała zapewnić bezpieczeństwa, tak jak przed laty nie umiała go zapewnić generałowi Kutiepowowi, ostatnio zaś Príncipe'owi, gdy jednostki w rodzaju Stawiskiego korzystały z bezkarności. Niemniej dziwny musiał wydać się zarzut uczyniony Węgrom, że pozwalali na terytorium swym przez niejaki czas zatrzymywać się emigrantom chorwackim, niekiedy z Jugosławji przed przesładowaniem centralistycznego rządu belgradzkiego, jeżeli się zważy, że Francja dawała im siebie przytułek emigracji antyfaszystowskiej z Włoch i emigracji antymonarchicznej z Hiszpanji.

Aby jeszcze bardziej dotknąć Węgry, rząd Jugosławiański począł wydalać masowo Węgrów nie tylko obywateli węgierskich, ale i autochtonów, których przodkowie od najdawniejszych czasów tam osiedli.

Właściwą przeżywaną kampaniją tej była sytuacja polityczna ogólnie - europejska, Jugosławia odegrała tu rolę tylko drugorzędna.

Hegemonia powojenna Francji na kontynencie europejskim opierała się na rozbrojeniu Niemiec, Austrii i Węgier, następnie na małej Entencie, która zapewniała Francji dominujące stanowisko w dolinie nadnaddunajskiej, oraz na przynajmniej z Polską, które było rekwizytem bezpieczeństwa Francji przed Niemcami.

W Austrii, niezdolnej do samodzielnego bytu, powstała dążeń do połączenia się z Niemcami. Dla Francji takie wzmocnienie Niemiec było oczywiście niebezpieczne, to też poczęła energicznie myśleć o zwałach. Włochy poparły tu Francję ale miały uczynić to tak zresztą, że dzięki porozumieniu z Austrią i z Węgrami umocniły znaczenie swoje w dolinie nadnaddunajskiej, osłabiając w ten sposób wpływy francuskie i zagrażając poważnie małej Entencie. Ponadto groziła im Francji antagonizm z Włochami z tego jeszcze powodu, że Włochy, mające nadmiar ludności i wielki jej przyrost, zalewały swą emigracją zagranicę południową Francji, a swymi kolonistami obficie przestrzenie imperium kolonialnego francuskiego w Afryce, którego Francja dla braku ludności nie może należeć do zapieścić. Nie potrzeba dodawać, że stan taki nosi zarodki poważnych dla Francji niebezpieczeństw. Dodajmy, że w epoce Brianda Francja zgo dziła się na ewakuację Nadrenji, wypuszczając tam samą z rąk swych najściślej gwarantując bezpieczeństwo wobec Niemiec. Niemcy zaś wyżyły z tej sytuacji komplikacje międzynarodowe, wystąpiły z Ligi Narodów i doznały się, a w końcu Polska od chwili objęcia teki spraw zagranicznych przez ministra Becka, poczęła prowadzić politykę bardziej samodzielną wobec Francji, nie chcąc być traktowaną tak, jak gdyby pozostawała pod jej protektorem oraz z tego powodu, że była zagrożona postępowaniem Francji, która zaostrowała antagonizm niemiecko - polski w celu zwiększenia założeń Polski od siebie, a równocześnie nie wahała się szukać (w epoce Brianda) porozumienia z Niemcami

kosztem żywności interesów Polski. Niemniej dotkliwy był przytem dla Polski ten fakt, że pewien odłam prasy francuskiej traktował ją, jako państwo, utrzymujące się tylko dzięki poparciu Francji. Wszak twierdzono, że w przeciwnym wypadku, t. j. w braku poparcia Francji Polska byłaby bezwzględnie zaatakowana przez Niemcy, którymby pośpieszyli niebawem na pomoc skrzywdzeni przez Polskę sąsiedzi (Czesi, Litwini, bolszewicy).

W tej sytuacji Francja oraz idea z nią ręką w rękę Czechosłowacji postanowiły wywrzeć presję moralną na Włochy i zmusić je, aby odstąpiły się od spłamiionych rzekomo morderstw Węgier i od Austrii, przeciw której półoficjalnie „Echo de Belgrade” podniosło zarzut, że jej kółka wojsko we współdziałaniu z morderstwem króla. Tą drogą spodziewano się we Francji przywrócić z pomocą Czech hegemonię swoją w dolinie Dunaju.

Obok tego prowadzi Francja w dalszym ciągu politykę, zainicjowaną, już przez ministra Barthou, mianowicie, aby przez system przyrzeczeń okłamywać Niemcy i przez to zapewnić sobie bezpieczeństwo. Tem dążeniem podjęta była wizyta Laval'a w Rzymie i układ włosko - francuski, a następnie wizyta jego w Londynie i układ angielsko - francuski. Ta gra dyplomatyczna jeszcze nie jest rozegrana i dlatego ryzykowne jest stawianie jakichś honoroskopów, ale to wydaje się pewne, że Francja Włochom za przystąpienie do porozumienia zapłaciła poważnymi koncesjami (koncesje dla kolonizacji włoskiej w Tmnie, następstwa terytorjalne w Afryce, przyrzeczenie pożyczki itd.); również w Londynie Francja poczyniła musiadały ustępstwa Anglii, godząc się w myśl życzeń Anglii na zaproszenie Niemiec do proponowanego paktu i godząc się — o ile sądzić można — na takie warunki, które utrudniały, a może nawet całkiem uczyniły niemożliwym przystąpienie do paktu Sowie- tów, którego pragnie Francja.

W tej grze politycznej Węgry odniosły sukces w Genewie, gdzie Jugosławia wycofała przed forum Ligi Narodów sprawę rzekomego współudziału Węgier w morderstwie króla Aleksandra, przyjęta bowiem w Genewie rezolucja bynajmniej nie narzucała honoru Węgier, pozostawiając samym Węgrom zbadanie, czy któryś z węgierskich organów bezpieczeństwa nie zawinił w tej sprawie, przez niedopatrzność; tem samem stwierdziła Liga, że nie może być mowy o świadomym współudziale Węgier w morderstwie króla Aleksandra; ponadto w układzie rzymskim uznano zasadę nieinterwencji w sprawy wewnętrzne państw nadnaddunajskich, tem samem państwa małej Ententy pozbawiono możności sprzeciwiania się ewentualnej restauracji monarchji czyto w Austrii, czyto na Węgrzech, co oczywiście wzmocniło poważnie stanowisko Węgier.



W ZAKOPANEM

Przemówienie hr. Marjana Platara

W dyskusji, która się wywiązała po bogatym treściwie referacie prelegenta, hr. Marjan Plater zwrócił uwagę na analogię między zamachem w Mar-sylii, a zamachem Sarajewskim w r. 1914, którego ofiarą padł arcyksiążę Franciszek Ferdynand. W zamachu tym brały, jak wiadomo, udział związki patriotyczne serbskie, co zaś do mordercy, G. Principa, zmarłego w czasie wojny w jednym z więzień austriackich w Czechach, to zwałki jego uroczyste wydane zostały przez przedstawicieli rządu czechosłowackiego delegatom jugosławiańskim, uroczyste go pochowano, a cześć go jako bohatera narodowego. Mimowoli za-mordowanie dzielnego i tak w Serbji popularnego monarchy, jak król Aleksander, robi wrażenie jakgdyby działała tu jakaś Nemezis dziejowa; czy nie jest to ostrzeżeniem pod adresem tych kierowników państw, którzy nie-dosć energiczni i bezwzględni w potępieniu takich środków w walkach politycznych jak terror i mord, przyjmują na siebie ciężką odpowiedzialność za zbrodnie swoich nieraz stronników i slug. Następnie hr. Plater przytoczył charakterystyczny szczegół: że władze francuskie w Marsylii zamierzają pierwotnie otoczyć powóz króla eskortą wojskową, ale przeciw temu oświadczyła się socjalistyczna Rada miasta, porzucając żądanie swoje, że widok wojska przy uroczystości tej, przykry byłby dla mieszkańców Marsylii!!

Przemówienie prof. Zdzichowskiego

Wkońcu zabral głos rektor Zdzichowski, poruszając psychologię i etyczną stronę sprawy. Śmierć bohaterów króla była wielkim dla Serbji ciosem, ale w oburzeniu i gniewie utracono tam równowagę wewnętrzną, całą winę zwołano na Węgry, na całe Węgry, na rząd i na naród, jakgdyby między rządem i narodem nastąpiła zмова w celu stracenia króla. Minęły miesiące, a nienawiść wciąż szaleje. Francuzi prześledzają Serbów w północnym Echo de Belgrade, wciąż pojawiają się artykuły, pełne ohydnych oszczerstw. Czemu to tłumaczyć? Masową, zdaniem mówcy, ze strony Serbów autosugestią, którą podniecały czeskie i może też francuskie poduszczki. Należało rozbudzić nieoburzenie na kogoś wyjąć, minie manego winowajcę ukarać, doznać rozkoszy zemsty. Bzucono się więc na Węgry, bo Węgry jako naród rozbrojony nie będą zdolni do zbrojnego oporu i nikt się za nimi nie ujmie. Węgi pociągają z nimi ceremonijować?

Za to, że opozycjoniści i antypaństwowe chorwacy szukali schronienia w innych krajach, między innymi na Węgrzech, skazano w s z s t k i e h Węgrów na wygnanie, — wygnanie nie z obcego im kraju, w którym chwilowo przebywali, lecz z ziemi ich przodków, ziemi ojczy- stej, którą, mocą traktatu w Trianon,

oddano Serbji

Wygnanie odbywało się w sposób okrutny, wygnanym konfiskowano ich mienie. Byli to przeważnie Bogu ducha winni rolnicy, rzemieślnicy itp. Nie podobnego dzieje nowoczesne nie znają, trzeba się cofnąć aż do w. XVI gdy Maurów masowo wypędzano z Hiszpanji. Na szczęście wygnano nie wszystkich, wtrącił się bowiem do sprawy regent, książę Paweł Karageorgiewic, pod wrażeniem powszechnego w Anglii zgorszenia oraz interpelacji w parlamencie musiano zaprzę- stać, jednak liczba wygnanych dochodziła do 3 tysięcy. Czy pozwolą im wrócić, czy oddadzą zabrane mienie?

Ta tak złośliwa autosugestia nienawści wyjawia się w całej brzydo- cie swojej, gdy porównujemy wzajemnie uczucia Węgrów i Serbów. Oczywiście nie mogą Węgry żywić uczuć przyjaznych do sześciu tysięcy zabo- rców, którym darowano 2/3 ich tery- torjum, nie mogą im wybaczyć bez- względniego denacjonalizowania swo- ich poddanych węgierskich oraz bar- baryjskiego niszczenia zabytków węgierskiej przeszłości, a jednak wyróż- niają Serbów, daleko są łagodniejsi w swoich o nich sądach. „Mogę o tem świadczyć” — mówił prof. Zdzichowski — na podstawie podróży moich po Węgrzech, moich rozmów z Wę- grammi rozmaitych poglądów politycz- nych i z rozmaitych sfer społecznych. Serbowie — powiadają oni — to na- ród bohaterów i jest nam przykro, że warunki polityczne każą nam być wrogami ich. Naród rycerski, jakim są Węgry, umiał ocenić i uciec od swego Serbów na polu bitwy, energię ich w walce za ojczyznę, zaparcie się siebie, gdy masowo opuszczali swój kraj, było nie złoty broni przed nie- przyjaciółmi. Dlatego, „naród boha- terów” tak dalekim się okazał od wszel- kiej rycerskości w stosunku swoim do Węgrów? Nie wyjaśnia tego powo- jenne zdziwienie, bo zdziwienie uleg- ło w stopniu większym lub mniejszym wszystkim narodom; raczej przypisać to należy pierwotności narodu młodego, nie mającego za sobą tradycji dłu- gowieku kultury, stąd nieposkromio- na impulsywność w uczuciach, dla której nieprzyjaźń jest synonimem zbrodniarstwa, a zbrodniarz stoi poza obrębem prawa i niemasz dla niego litości.

W związku z tem — kończył prof. Zdzichowski — przytoczę szczegół, godny uwagi, choć nie należący bez- pośrednio do przedmiotu. Niema na- rodu tak obcego Rosji, narodu, któ- rym tak mało tam się interesują, jak Węgry. Ci z Rosjan, których poglądy zabawiano były słowianofilstwem lub panslawizmem, mieli zgóry powię- ziątą antypatię do Węgrów, jako prze- sławione Słowian, wszyscy inni wy- kazwali tu zupełną, a graniczącą z niechęcią obojętność. Byli jednak wy- jątki. Zdarzyło mi się spotkać sędzi- wu Rosjan, o wysokim poziomie kultury i inteligencji; w przeciwno- stwie do ogółu Rosjan, żywo i ze- szczerą sympatią interesowała się Wę- gram, a te sympatie jej wpoił ojciec jej, znany w dziejach wojskowości ro- syjskiej generał. W r. 1849 uczestni- czył on w kampanji węgierskiej, ja- ko dowódca szwadronu ułanów. I w walkach nauczył się cenić tych, z któ- rymi walczył; był świadkiem kapituła- cji w Vilagos, patrzył na rozpacz ofi- cerów, łamiących szable swoje i on, zwycięzca, współczuł ze zwyciężony- mi. Uczucie swemu pozostał wierny aż do późnej starości; lubił wracać pamięcią do lat młodych, chętnie opowiadał o wojnie węgierskiej, że wzruszeniem wysławiał waleczność i rycerskość swoich wówczas przeciwni- ków. — Dalekie to czasy i milieźni- dalsi są ci, co by go zrozumieć. Sądze, że śmiano by się dziś z króla Wilhel- ma, który ofiarował pokonanemu Na- poleonowi III wspaniałą rezydencję w Wilhelmshöhe, — z cesarzowej Au- gusty, która tak troskliwie dbała o to, aby na niemoż dostojnemu jeńco- wi nie zbywało... Ces. Karola trakto- wano jako pospolitego zbrodniarza...

Złoto Dunikowskiego

Nasz rodak Dunikowski jest znowu na widowni. Gazety paryskie przepeł- nione są opisami jego prób przemiany ziemi na złoto, względnie uproszczo- nego systemu wydobywania złota z zie- mi.

Dawniej, jeśli ktoś interesował się tym procederem, musiał wybrać się na Alaskę, do Australji, do Klondyke, uczyć się powożenia psami, urządzać jakieś wyścigi do diabeł i Bóg wie jak bar- dzo się iatygować we własnej kopalni. Teraz sprawa jest uproszczona. Kopal- nia jest tuż obok. Bierze się poprostu garstkę ziemi, wysypuje się do jakiejś maszyny, która niewątpliwie szybko się rozpowszechni i mamy złoto.

Francuzi się oczarowali Dunikow- skim, który został przez nich skazany na więzienie, nie za wyrabianie złota oczywiście ale za fałszowanie, czyli za to, że go zrobić nie potrafił. Teraz mówią zupełnie inaczej.

Rzecz prosta, że Dunikowski musi powściągliwie korzystać ze swego wy- nalazku, inaczej złoto straci wartość a cały szereg utartych komunałów wszelki sens. Cóż z tego, że powiem jakiejś uro- czystości: „Ja panią ożłocę”. Odpo- wie mi na to: „Ja pana też i idź pan do diabła!”. Wszelkie porównania po- etyczne w rodzaju: „Odkąd zniknął jak sen jaki złoty... „Jesteś jak złota ożęć na jasnym niebie”, „złoto twoich warkoczy”, wszystkie złotawe bliski w o- ciach, złote blaski, cienie, odcienie, wszystko to stanie się nieprawdopodob- nie. Rzetelny poeta powie: „Odkąd zniknął jak sen jaki złoty” i będzie miał rację. Poco pseudowielkie słowa, które nie zawierają żadnej treści. Prze- ciętny cięciec będzie znacznie więcej wart od złotego cięca.

Jak znam warszawiaków, wiem, że dziś już tysiące z nich myśli, co by zro- bił dla Polski, gdyby każdy z nich był Dunikowskim. To „co by, gdyby”, jest jedną z najistotniejszych cech naszego narodu. Co tymczasem zrobi Dunikow- ski, niewiadomo, a nawet, to, co już zro- bił nie wydaje mi się bardzo pewne.

Gdy przed rokiem ogłosiliśmy ob- szerny list Dunikowskiego do naszego pisma, nawiasem mówiąc dość zawity i dla laika niezrozumiały, zjawili się w naszej redakcji pewien profesor uniwer- sytetu, który wręcz oświadczył, że wszy- stko co pisze Dunikowski jest od a do z niesłychaną budzą, a gdy mu zapro- ponowaliśmy, aby napisał coś na ten te- mat, oświadczył, że jako naukowiec nie może prowadzić polemiki z oczywi- stym ignorantem.

„Nie wszystko złoto co się świeci” — powie sobie sceptycznie. A Dunikow- ski odpowie:

„Zapewne, nie wszystko, exemplum: tysina. Ted.

Angielski książę wstępuje do Legji Cudzoziemskiej



29-letni syn księcia Manchesteru lord Edward Montagu, którego nazwisko pojawiało się często na szpaltach prasy, w związku z szeregiem skandali- cznych afer, wstąpił do Legji Cudzo- ziemskiej

Nie będzie najpiękniejszych kobiet

na hiszpankę, chorobę, gorączkę, która datowała się od r. 1926.

Co się tu dzieło, trudno opisać. Nietylko miasta i prowincje, ale po- szerególnie wsie wybierały najpiękniej- sze kobiety. Walka wyborcza według wszystkich reguł powojennego demo- kratyzmu, wrzała od Pirenejów po Gibraltar. Plakaty, ulotki, przekupst- wa, bójki i bojówki. Ludzie trzęśli próbowali powstrzymać chorobowy pochód epidemii najpiękniejszych ko- biet, ale się to im nie udało. Styn- ny literat Unamuno nazwał wybory „niesmaczną komedią”, ale go prze- krzyżowano.

Wreszcie w rozgardzsz rozhisteryzowanych wyborców uderzono z prawa i lewa. Podniosły się słowa z ambony i jednocześnie ciemne siły bezrobotnych, które przedewszystkiem chciały jeść, a później dopiero patrzeć na ładne kobiety. W Owidio- tłum zaatakował „komitet wyborczy” i omal pięściami nie ośpieł piękne wybrańki. — Zaczął się odwrot.

Hiszpanie nigdy nie mają w ni- czym miary. Ich krew południowców przeniosła opinię do innej kraino- wości i zaczęła się znow wściekać, zażar-

ta, zjadliwa nagonka. Huzia! Prasa perjuryczna, pisana humorystycznie — wszystko poszło do ataku. Ktoś wy- myślił niesmaczny dowcip sparodio- wania wyborów „miss oślej”. Miss Burra! Hurra! Odrzuć poehwycone kieszki dowcip i w różnych prowincjach poczęto wybierać „miss kla- cze”, albo „miss Mula”, bo mułów ołów najwięcej jest w Hiszpanji. U- bierano zwierzęta oświadczenie, dawano im dużo jeść i wśród dzikiego wycia gawiedzi pędzono środkami wielkich bulwarów. — Wśród takich to nast- rojów Hiszpanja powiadomiła kogo- należą, że w przyszłości nie będzie uczestniczyć w wyborach Miss Euro- py.

Podobną „deklarację” złożyła Au- strja.

Wiedeńskie czasopismo „Femina” reasumuje wyniki zabawy w Miss. O- czwycie trudno jest w danym wy- padku o cyfry zupełnie pewne i ob- lieżenia dokładne. W każdym razie trzeba przyznać, że w ciągu tych oś- miu lat, odkąd zaistniały najpiękniej- sze kobiety w Europie, uczyniono na- ximum zamieszania. Do zabawy, któ- ra większości młodych kobiet koszo-

wała wiele nerwów, płaczu, zgrzyot i zawiści — wciągnięto mniej więcej 80 tysięcy dziewcząt! Przypada zatem 10 tysięcy rocznie. Dziesięć tysięcy młodych i tak ładnych, że chciały się ubiegać o palmę pierwszeństwa! Dzię- sięć tysięcy... Dywizja! Czy napraw- dę przeglądano każdą odbitkę foto- graficzną z tą skrupulatnością, która mogła gwarantować, że piękna nie została opuszczona w tłumie?

Z liczby tych 10 tysięcy, około 2000 dostępowali zaszczytu, żeby być oglądanymi osobiste. Jechały na najejście zbiórki z bijącym sercem. Wracały zapewne z gorącem w niem zankniętą.

Tylko kilka dziesiątkom udawało się podążyć na koszt nieswój do- miejsce wyboru, gdzie zapadała osta- teczna decyzja.

Paryż też szalał. W r. 1933 okaza- ło się 5 tysięcy kandydatek do wy- różnienia, marzących o laurach, o sła- wie, o dalekiej podróży do Ameryki. Oglądano nacośnie tylko 800. Francja lubi takie zabawy. We Francji odda- wała tkliwą tradycję śmiechu, para- dji i kultu pięknego ciała kobiecego.

Wybory „Miss” były uroczystością niemal państwową, a przyjmował w nich udział honorowy prezes, który był premierem rządu jednocześnie. Ale tu też się zalało.

Prasa się zmudziła. Rząd uznał te- go rodzaju swój udział w imprezie za podważający jego autorytet i po- ważę. Premier powiedział — dzięki- w, ale nie. Piękne kobiety się obrazi- ły i zamiast tysięcy fotografii przy- słały ostatnio coś około kilku setek. Z czego tu wybierać! Rzecz nie u- lega wątpliwości, że skoro Francja wycofa swe paryżanki z konkursu — impreza zbankrutuje w całej Euro- pie.

Tymczasem w Ameryce poprzez konkurs przeszło i odeszło 45 tysięcy młodych dziewcząt. Dostarczał je stan New York, Argentyna i Kalifor- nja (oczywiście Hollywood). Co kraj — to obyczaj. Obyczajem Ameryki jest interes i reklama. Każda z tych wybrańek stawała się żywą reklamą, zakupioną przez firmy perfumeryjne, trykotarskie, kosmetyczne, nawet au- tomobilowe.

Najpiękniejsza Amerykanka, Miss świata, Liza Golderbeiter, opowiada

o tem wszystkim straszne rzeczy. Przeklina swój wybór, ale czy szcze- rze, niewiadomo, bo kobiety rzadko bywają szczerze.

Przed rokiem rozmawiałem z Miss Europą Tatjana Masłowa. Była za- chwycona, wiośniana, rozpromieniona, trochę zakłopotana, ale szczęśliwa. — Liza Golderbeiter z r. 1929 kłnie po- austriacku Amerykę, jak może: żyć nie dala. Dwadzieścia czterech godzin nie dala. Dwadzieścia czterech godzin na dobę trzeba było służyć tej prze- kłętą reklamie. Suknie, trzewiki, ka- pelusze, futra — wszystko cały Boży świat trzeba było reklamować. Gdy się kładłam spać, radio rozgłaszało co w tej chwili zdejmuję z siebie, z ja- kiego materiału, jakiego koloru i z jakiej firmy. Jakim mydłem się my- je, jakie pasty używam do zębów, na jakie kładę się materac i jaką kolumnę przykuwam. A co za przekup- stwa, co za intrzygi! Bankierzy i mi- lionerzy mieli swoje ważne dolarowe słowo do powiedzenia. Pfu! Nie chcę być więcej Miss Universum i nikomu tego zaszczytu nie życzę. — Oczywiście słowa najpiękniejszej Li- zy nie przekonają nikogo. Dorastają coraz nowe i nowe piękności. Ale wy- bierane już chyba nie będą.

Zabawa się przewlekła i zaczyna nudzić. Moda minęła.

Pamiątkowa moneta wystawy Brukselskiej



Z okazji zapowiadzanego na rok bieżący otwarcia światowej wystawy w Brukseli i połączonego z teni stulecia kolei belgijskich, wydano na pamiątkę powyższą monetę wartości 40 fr.

Porządek obrad
czwartkowego posiedzenia Sejmu

WARSZAWA. — Na porządku obrad czwartkowego posiedzenia sejmu znajduje się m. in. sprawozdanie komisji spraw wojskowych o rządowym projekcie ustawy o porozbie na rok 35. pozątem poprawki senackie do ustawy o pielęgniarstwie i chorobach zakaźnych, oraz dużo ustaw o charakterze ratyfikacyjnym, uchwalonych ostatnio przez komisję spraw zagranicznych.

Na dalszym punkcie porządku obrad znajduje się m. in. sprawa wydania sądom posła Diducha oraz pierwsze czytanie rządowych projektów ustaw, m. in. o opodatkowaniu cukru skrobiowego, o opodatkowaniu kwasu węglowego, nowela do ustawy o bilansach skarbowych i pierwsze czytania kilku projektów ustaw o charakterze

ratyfikacyjnym, m. in. ratyfikacji układu celnego z Sowiecami i umowy towarowej z Rzeszą niemiecką.

SEN. POPLAWSKI REFERENTEM GENERALNYM BUDŻETU

WARSZAWA. — Ze względu na chorobę referenta generalnego budżetu w senacie senatora Szarskiego na jutrzejszym posiedzeniu komisji skarbowo - budżetowej senatu zastąpi senatora Szarskiego przewodniczący komisji senator Popławski, który zreferuje zarówno budżet ministerstwa skarbu jak i wygłosi w zastępstwie referat generalny. Na jutrzejszym posiedzeniu komisja skarbowo - budżetowa zakończy swe prace kilkogodniowe nad preliminarzem budżetowym państwa na r. 1935 — 36.

Niebezpieczeństwo powodzi minęło
Na wszystkich rzekach wody opadły

KRAKÓW. Na wszystkich rzekach wody opadły. Kry i wody wezbrane spłynęły. Jedynie pod Roźniatowem na Wiśle utworzył się zator, który jednak nie grozi niebezpieczeństwem. Wła na terenie państwowego urzędu wodnego w Sandomierzu jest jeszcze zamknięta.

KIELCE. W poniedziałek po południu wody na Wiśle pod Szczucinem ruszyły i przed mostem utworzył się zator długości 5 km.

W godzinach wieczornych nagromadzone zwłoty lodu zaczęły ustępować i spływać. Spiętrzona kora niszczyła przy moście w Szczucinie jeden łodoł, a

duży poważnie uszkodziła. Ze względu na osłabienie mostu komunikacja na czas spływu lodów została wstrzymana. Obecnie woda na Wiśle wskutek ruszenia lodów zaczęła opadać.

W ciągu nocy wody zatrzymały się pod Maśnikiem, gdzie utworzył się zator długości kilku klm., od Maśnika do Słupca. Wody tutaj przybrały o 1 m., nad ranem jednak lody ruszyły i wody opadły.

KIELCE. W pow. kieleckim rzeka Bełnianka silnie wezbrała. W okolicy wsi Makoszyn wezbrane nurty rzeki porwały most drewniany w chwili, gdy przechodził nim mieszkaniec wsi Bełnin Lapiński. Lapiński wpadł do wody i utonął. Stan wody na Czarnej Nidzie obniżył się blisko o 2 m. i spływa kra grubości 20 — 30 cm.

KIELCE. W powiecie pinczowskim wody na rzece Nidzicy zaczęły już opadać. Uszkodzenie toru kolejki wąskotorowej naprawiono, wobec czego komunikacja między Działoszycami a Kazimierzem Wielką została przywrócona. W pow. opatowskim komunikacja między Bogorzą a Rakowem skutkiem uszkodzenia przez wody kolejki wąskotorowej odbywa się z przeszkodami.

JASŁO. Na rzece Wisłocie pod Jasłem utworzył się zator lodowy poniżej ujścia rzeki Jasiołki, który podniósł znacznie stan wody.

ECHA W CZORAJSZY

Z Warszawy donoszą: W ubiegłej loterii główna wygrana w wysokości miliona złotych, padła na los, którego ówiarke posiadał sierżant Władysław Wojnarowicz.

Sześciu sierzant postanowił kupić dom i zawarł transakcję z Władysławem Bagińskim, od którego kupił dom za 250.000 zł. Obok aktu kupna został sporządzony drugi akt, mocą którego sierżant zdeponował u rejestra 10.000 zł. z tem, że suma ta zostanie wypłacona Bagińskiemu o ile do dnia 20 stycznia dom będzie całkowicie wykonany.

W określonym terminie Bagiński zawiadomił Wojnarowicza, że roboty są ukończone. Jednak p. Wojnarowicz przekonał się, że roboty wykonano, ale tak lichy, że wszystko trzeba będzie przerabiać. Na tem tle powstał spór sądowy. W poniedziałek odbyła się wizja lokalna, w której wziął udział sąd wraz z adwokatami.

O godzinie 3 w nocy z soboty na niedzielę, na dancingu w restauracji „Wersal” w Kielcach pozabawili się życia wystąpił w skroń 26-letni Stefan Kurek. Kurek zjawił się w towarzystwie znajomego do „Wersalu” o godzinie 1 w nocy. Tu obaj młodzieńcy spożyli kolację. Jednemu z woźnych lokalu Kurek oświadczył, — za 20 minut trzeba będzie wzewać tu pogotowie. Młody człowiek w pełnej chwili wstał od stolika i podszedł do orkiestry, z którą przez czas dłuższy konferował. W końcu dał orkiestrze 12 zł. i poprosił ją o zagranie melodii „12 godzin”, mówiąc, że jest to już ostatnie tango w jego życiu.

Gdy rozległy się tony tanga, Kurek poprosił jedną z pań do tanga. W kilka minut później rozległ się suchy trzask i Stefan Kurek usnął się na posadzkę wypuszczając z rąk oniemiałą, zbryzganą krwią tancerkę. Denat strzelał do siebie lewą ręką, prawą trzymając tancerkę. Kula z browningu utkwiła w mózgu. Celny strzał w czeską spowodował momentalną śmierć. Przyczyną samobójstwa dotychczas nie ustalono.

Wielka wies - hallerowo. Wskutek szalejącej tu w tych dniach wichury i wskutek wzburzenia morza, wydmy helskie na długości około 15 klm. między Chalupami a Jastarnią, uległy częściowemu zniszczeniu. Wody podmyły wiek wydmy, miejscami na 2 do 5 m. Urząd morski rozpoczął prace nad zabezpieczeniem tego odcinka brzegu.

Wichura zniszczyła
wydmy helskie

Wielka wies - hallerowo. Wskutek szalejącej tu w tych dniach wichury i wskutek wzburzenia morza, wydmy helskie na długości około 15 klm. między Chalupami a Jastarnią, uległy częściowemu zniszczeniu. Wody podmyły wiek wydmy, miejscami na 2 do 5 m. Urząd morski rozpoczął prace nad zabezpieczeniem tego odcinka brzegu.

Program rewizyty gen. Gąsiorowskiego
w krajach bałtyckich

WARSZAWA. — Na dzień 25 b. m. wyznaczony został zjazd szefa sztabu głównego gen. Gąsiorowskiego w towarzysztwie 3-ch wyższych oficerów sztabowych do państw bałtyckich.

Gen. Gąsiorowski wyjedzie 25 b. m. wieczorem w towarzystwie pik. dypl. inż. Jerzego Engelscha, mjr. dypl. Jana Axentowicza i rtm. Konstantego Horocha ze sztabu głównego do Łotwy. Pobyt w Rydze potrwa dwa dni. Przewidziane są wizyty u szeregu osobistości oficjalnych. W czasie pobytu na Łotwie szef polskiego sztabu

Napreżona sytuacja w Belgii

Socjaliści grożą strajkiem generalnym

BRUKSELA. — W związku z projektowaną manifestacją socjalistów w Brukseli, wyznaczoną na 24-II sytuacja wewnętrzna w Belgii jest w dalszym ciągu napreżona.

Socjaliści domagają się zniesienia zakazu manifestacji i opierają się na tem, że poprzednio rząd pozwolił na ową manifestację oraz na to, że zakazanie jej jest sprzeczne z konstytucją. Rząd ze swej strony wysuwa argument, że prasa socjalistyczna doprowadziła robotników do niezwyklego zdenerwowania, nawołując ich niemal jawnie do rozruchów.

Przewodniczący socjalistów Vandervelde, oświadczył na jednym z zebrań górniczych, że socjaliści w razie, gdyby zakaz manifestacji został utrzymany odpowiedzą strajkiem generalnym.

W dniu wczorajszym parlament belgijski debatował nad interpelacją, złożoną przez socjalistów, domagającą się uchylenia zakazu manifestacji. Obrady parlamentu były burzliwe i kilkakrotnie były przerywane.

W pewnej chwili kilkunastu deputowanych socjalistycznych rzuciło się w kierunku ław rządowych z zamiarem pobicia ministra sprawiedliwości, którego obronili woźni. W takim nastroju obrady parlamentu toczyły się do późnego wieczora.

W wypadku gdyby izba podpierała stanowisko rządu w sprawie projektowanej manifestacji, w najbliższy czwartek odbędzie się w Brukseli nadzwyczajny kongres partii socjalistycznej, który zadecyduje ostatecznie, jakie stanowisko ma zająć partja. Najprawdopodobniej socjaliści ogłoszą strajk generalny, któryby mógł doprowadzić do dymisji rządu.

Sytuacja polityczna w tym wypadku będzie skomplikowana, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa żadna partja nie mogłaby stworzyć większości rządowej.

IZBA WYRAZIŁA
VOTUM ZAUFANIA RZĄDOWI

BRUKSELA. — W czasie wczorajszych obrad parlamentu izba podpierała stanowisko rządu w sprawie zakazu manifestacji socjalistycznej, uchwalaając votum zaufania rządowi 89 głosami przeciwko 73.

ROKOWANIA WŁOSKO-ABISYŃSKIE

RZYM. — Rokowania włosko-abisyńskie w Addis Abeba trwają. Abisynja zgodziła się w zasadzie na utworzenie strefy neutralnej w okręgu Ual-Ual, stawiając za warunek wolny do

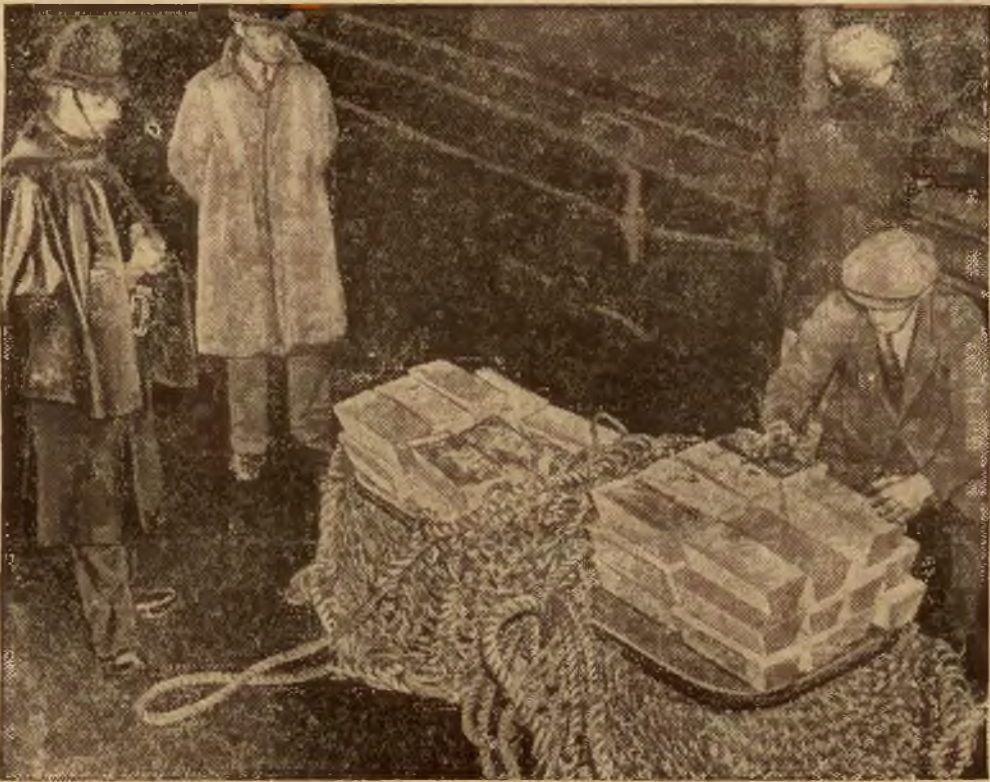
step dla plemion koczowniczych do oaz, położonych w zneutralizowanym okręgu. Natomiast Abisynja odrzuciła żądanie uprzedniej ewakuacji sił zbrojnych z tego okręgu.

Czang - Kai - Sze k
jedzie do Tokio

TOKIO. — Z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych informują, iż marszałek Czang - Kai - Sze przybywa do Tokio celem podjęcia rozmów z premierem Okado, min. Hirota i min. Hajaszi w sprawie porozu

mienia Japonji z Chinami. Pobyt mar 12 dni. W rozmowach tych chodzić będzie o ustalenie formy, jakie mają być prowadzone rokowania pomiędzy Nankinem i Tokio.

Transport srebra dla U. S. A.



3000 skrzyń srebra załadowano w Southampton na pokład „Manhattan”, który przewoził je do Ameryki.

Krwawe zaburzenia
NA UNIwersytecie Białogrodzkim

BIAŁOGRÓD. — Po zaburzeniach, do jakich doszło na uniwersytecie białogrodzkim, podczas których, jak wiadomo, policja wkroczyła na teren uniwersytetu i które pociągnęły za sobą wielu rannych i kilku zabitych

tak spośród studentów jak i policji, znaczna część studentów, biorących udział w manifestacji skazana została w drodze administracyjnej na przymusowe opuszczenie Białogrodu i polecono im zamieszkać na prowincji

w Cetynji bądź w Kruszewcu. Studenti uniwersytetu zagrzebskiego, solidaryzując się z kolegami białogrodzkiimi, urządzili również demonstrację.

Grupa studentów, wysłana do Kruszewca, urządziła wczoraj tam manifestację, którą natychmiast policja zlikwidowała. Natomiast manifestacja urządzona w Cetynji, w której prócz studentów wzięła udział i miejscowa ludność, krwawo się zakończyła. Jest 6-ciu rannych i jeden zabity.

Demonstracje, skierowane przeciwko rządowi, policja z wielkim trudem stłumiła.

BIAŁOGRÓD. — W ubiegłą niedzielę w Cetynji i Podgoricy doszło do zaburzeń, w których interwenjowała żandarmerja w Cetynji. W starciu 3 osoby odniosły rany.

W Podgoricy został zabity kupiec. Według urzędowych informacji zaburzenia miały charakter komunistyczny.

POŻAR W AMBASADZIE POLSKIEJ
W LONDYNIE.

LONDYN. Wczoraj rano w sali balowej na I piętrze ambasady polskiej wybuchł pożar. Salę tę obecnie odnawia się. Przyczyna pożaru nie została do tychczas ustalona. Straż ogniowa, która natychmiast przybyła na miejsce, szybko ogień uścisowała. Szkody wyrządzone przez pożar są niewielkie, gdyż meble w salonie nie były jeszcze ustawione. Mimo ten pożar przyjęcie, jakie w piątek najbliższy wydaje ambasador Raczyński na cześć ministra Floya Rajchmana i podsekretarza stanu Koca, odbędzie się. W przyjęciu tem weźmie również udział kilku członków rządu brytyjskiego z ministrem handlu Runcimanem na czele.

TELEGRAMY

J. E. KS. BISKUP BUKRABA U MIN. KOSCIĄŁKOWSKIEGO.

WARSZAWA. Minister spraw wewnętrznych Zyndram - Kosciatkowski przyjął w dniu 19. 2. księdza biskupa prńskiego Bukrabę.

PLANOWA POMOC DLA ROLNICTWA W POZNANSKIM.

WARSZAWA. Wojewoda poznański Maruszewski wystąpił do władz centralnych z wnioskiem o planowej akcji pomocy dla rolnictwa w wojew. poznańskim, dotkniętym zeszłoroczną klęską posuchy.

Komitet ekonomiczny ministrów na ostatnim posiedzeniu powziął uchwałę o organizacji tej pomocy, która ogarnia powiaty: czarnkowski, międzychodzki, wolsztyński, szamotuński, obornicki, leszczyński i rawicki.

SUKCES B. B. W. R.

NOWY SĄCZ. Przeprowadzone obecnie wybory do rad gminnych w powiecie nowosądeckim przyniosły wielkie zwycięstwo listie BBWR, która na ogólną liczbę mandatów 252, uzyskała 240. Stronnictwo ludowe zdobyło 12 mandatów.

STAN BEZROBOCIA W POLSCE.

WARSZAWA. Stan bezrobocia na terenie całego kraju wedle danych biura pośrednictwa pracy na dzień 16 b. m. wyniósł 515.341 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 580 osób.

BRUNON KALNINSZ SKAZANY
NA 3 LATA WIEZIENIA.

RYGA. Sąd apelacyjny podwyższył karę socjalistom oskarżonym w procesie o niedozwolone przechowywanie broni. Oskarżony Brunon Kalninsz został skazany na 3 lata więzienia, oskarżony Ulpe na 6 miesięcy, a Celms na 4 miesiące więzienia.

UROCZYSTOŚCI CHOPINOWSKIE
W DREZNIE.

LIPSK. Przygotowanie do uroczystości chopinowskich w Dreźnie prowadzone są z dużym rozmachem.

Dworzec główny i hotel, w którym zamieszkał goście polscy oraz ratusz drezdeński, przybrane zostaną m. in. emblematami Polski oraz barwami Warszawy i Krakowa. Prasa zamieszcza obszernie wzmianki o tych uroczystościach.

Rewizyta prezydenta Starzyńskiego i gości krakowskich, uważana jest w stolicy Saksonji za dalszy etap rozbudowy stosunków polsko - niemieckich.

WYPADEK PODCZAS LICYTACJI.

PARYŻ. Podczas licytacji mebli w kawiarni w miejscowości Aveze w departamencie Sarthe zawałiła się podłoga. 20 osób wpadło do piwnicy. 5 zpośród nich uległo ciężkim obrażeniom tak, że trzeba było odwieźć je do szpitala.

POŻAR SPICHRZÓW W ROSARIO
DE SANTA FE.

BUENOS AIRES. W Rosario de Santa Fe nad rzeką Paraná w Argentynie wybuchł wielki pożar spichrzów w porcie rzeczynym. W płomieniach zginęły 4 osoby, a 45 jest poparzonych. Ogień o prócz spichrzy strawił wielkie ilości drzewa, skład worków, kilka budynków i 12 wagonów towarowych, napełnionych kukurydzą i pszenicą. Podejrzewają, że pożar powstał z podpalenia.

Gołubiew odnaleziony

MOSKWA. Lotnik Gołubiew, o którym brak było wszelkich wiadomości od dnia 1 lutego, został odnaleziony.

Przewodniczący komisji, który kierował poszukiwaniem, otrzymał tę wiadomość dziś rano od naczelnika stacji Iadama, odległej o 40 klm. od Archangielska.

Samolot, jak wynika z depezy, musiał lądować przymusowo na błotach. Gołubiew i dwaj jego towarzysze błąkali się 18 dni po tajdze, odżywiając się korzeniami roślin i korą drzewną.

W samolocie został jeden z pasażerów, co do którego losu panuje niepewność. Lotnik i jego towarzysze znajdują się w stanie zupełnego wyczerpania. Poszukiwanie się po błotach tajgi i po śniegu ułatwiali im narty, które zrobili sami, używając jako materiału płoż samolotu.

Zupełnie wyczerpanych z głodu lotników spostrzegł leżących na śniegu okolicznych robotnik, który przewoził ich do siebie. Gołubiew prosi o nadesłanie samolotu i lekarza.

Z Archangielska, po otrzymaniu tej wiadomości, niezwłocznie wysłano samolot motorowy. Na poszukiwanie pasażerów, który został przy samolocie, wyruszył aeroplan.

nowy
HEMOROIDACH
czopki
HEMORIN-KLAWY
do nabycia w każdej aptece



Nr. 19

Tydzień Akademicki

Aktualne wytyczne ruchu mocarstwowego

Przed studentem, który zamierza zajmować się czynnie życiem politycznym swego państwa, staje jedno niebezpieczeństwo: oto, że w mnóstwie drobnych, codziennych szczegółów bieżącego dnia może zagubić zasadniczą linię wytyczną. Takich linii wytycznych może być czasem jedna, czasem kilka, zazwyczaj zmierzających one jednak równolegle, zbiegając się we wspólnym celu ostatecznym. I takim właśnie polity-

kiem na dłuższą metę okaże się nie ten, co chwilowo, lepiej pisze, mówi, lub „kombinuje“, ale ten, co umiarkowanie, wolno, ale konsekwentnie swojej raz upatrzonej linii się trzyma, z niej nie schodzi, Ma gwarancję, że dojdzie.

Jakież linie wytyczne widzimy dziś?

Widzimy takie zasady dwie. Oto one:

Nie ludzie, ale idea

Nasze stosunki polityczne zaczynają stawać się szare, nitylko nudne. Człowieka myślącego, realnego, razi jałowość wszelkich dyskusyj, a raczej wogóle ich brak w Polsce powojennej. Do maja 1926 panował chaos, święciła triumfy demagogia.

Po maju 1926 r. zapanowało znów **personalne** podejście do każdego problemu, Człowiek przeciętny z konieczności przestał rozumować kryteriami: to jest **białe**, to jest **czarne**, ale zaczął rozróżniać rzeczy w zależności od osób, które dany pogląd wypowiadają. Do prowadziło to do powstania niesłychanej wprost **kapliczkowości** we wszystkich dziedzinach życia. Nitylko w polityce, ale i w życiu gospodarczym, czyli w literaturze zaczyna decydować nie **zdanie** człowieka, ale **osoba**, która to zdanie wypowiada. Chociażby ta osoba, pełna zasług w innej dziedzinie, w tej była najzwyklejszym dyktantem.

NIEBEZPIECZENSTWO OMYLNYCH AUTORYTETÓW

Stan powyższy jest bezspornie szkodliwy w życiu politycznym Polski współczesnej. A dla kształtowania umysłów młodego pokolenia — wręcz **niebezpieczny**.

Niebezpiecznym dlatego, że **młodzi** znajdują się z natury i zechy w stadium łatwego asymilowania się politycznego, czyli własnego przejmowania cudzych poglądów za swoje. Otóż dzisiejsze **personalne** podchodzenie do sytuacji politycznej w Polsce wśród młodych pilsudczyków narzuca im na niebezpieczeństwo schodzenia z linii ideowej. Wycho wani bowiem na autorytycie nazwiska, żyjącym politycznie cały szereg nazwisk innych, nie mają dość odwagi cywilnej a raczej poprostu krytycyzmu czy wyrobinego własnego zdania, by odróżnić, kiedy ten **autorytet się myli**. Mówiąc jasno: festsenty pilsudczykami, ale to nie zmienia faktu, że gdy inny nawet bardzo wybitny pilsudczyk, nawet z 1-szej Brygady się myli, my w każdej chwili możemy nasze zdanie bez ogródek i obaw zdrady Obozu wypowiedzieć.

OPOZYCJI WŁAŚCIWIE NIEMA

Zdajmy sobie wreszcie sprawę z jednej rzeczy: był okres, kiedy obowiązkiem każdego członka Obozu Marszałka Pilsudskiego było zachowanie bezwzględnej karności ideowej celem nieosłabiania Obozu. Było to w okresie lat 1926 — 30., w okresie, kiedy Oboz Marszałka był jeszcze w mniejszości w społeczeństwie. Wtedy obowiązkiem naszym było bronić Obozu, jego idei, a nawet jego ludzi, którzy czasem na wysokości swych stanowisk nie stali. Ale sytuacja zaczęła się zasadniczo zmieniać, począwszy od 1930 roku. W tym roku Rząd uzyskał większość w Sejmie, czyli w społeczeństwie.

Lata 1931, 1932 to były lata zupełnego upadku opozycji. I od roku już właściwie **opozycja w Polsce nie istnieje**. Zrozumiemy to wreszcie! Tych kilkudziesięciu biednych, wyczerpanych posłów endeckich czy socjalistycznych, opuszczonych dawno przez tłumy zwolenników, tych kilka bankrutujących dzienników, te kilka tysięcy pozbawionych dawno entuzjazmu i nadziei zwycięstwa, zmaltre-

rowanych Berezą narodowców, — to nie jest żadna siła.

Dziś już całe społeczeństwo jest właściwie za Rządem. Jak to słusznie podkreśla Adolf M. Bocheński — dzień 26 stycznia ub. roku, dzień, w którym Sejm uchwalił nową Konstytucję, tłum manifestował na ulicach stolicy, a jednocześnie nadzwyczajne dodatki pism przyniosły wiadomość o nowym, wielkim sukcesie Rządu, konwencji z Niemcami — to był dzień apogeum reżimu.

TEZA MOCARSTWOWCÓW

I dopiero na tle powyższego przebiegu wypadków politycznych w państwie staje się zrozumiała i jasna linia polityczna, którą nasz obóz — **obóz mocarstwowy** od lat kilku prowadzi. Teza nasza jest następująca: Opozycja dotychczasowa, opozycja sabotażowa w Polsce istnieć przestała. Czas więc aby w łonie Obozu tworzyły się te czy inne ugrupowania, które na wspólnym podłożu lojalnej pracy dla Państwa śmiały i umiały **realizować wspólny cel różnymi metodami, różnymi drogami, jeśli wierzą w ich skuteczność, a nie wierzą w skuteczność dróg cudzych**. Opozycja praworządna, lojalna, a przede wszystkim prawdziwie, jest koniecznością, by stosunki polityczne w państwie nie układały się w atmosferze stupajkowszczyzny, z jednej, a służalstwa z drugiej strony, co dla przyszłości państwa byłoby tak niebezpieczne.

KTO WINIENI?

Znany nam jest wyrok skazujący kilku młodych narodowców za udział w zamachu na bożnicę żydowską.

Na sali sądowej było wiele deklamacyj tak ze strony oskarżenia, jak i obrony. Była tam mowa o bohaterstwie — była mowa i o zbrodni a rezultat złamane życie kilku młodych i zapalonych jednostek. I tu powstaje tragiczne pytanie: Kto winien? Kto winien tej zbrodni — zbrodni podwójnej, bo tak względem skazanych na więzienie, jak i względem społeczeństwa i Polski. Ta ostatnia utraciła kilku swoich synów — w innych okolicznościach mogliby być Jej chluba.

Podobno Wardeln — to zdolna i wybitna jednostka — tak przynajmniej określił prokurator. O biedni... biedni... pomyśleć!

Wyobraź sobie — tych starszych panów — którzy przy czarnej kawie czy koniaku... omawiają z flegmą iście angielską — los ludzi którzy poszli do więzienia.

Panowie! Stronicy... Rybarcy... Zwierzyńcy... czy nie właściwieśmy było abyście wy zajęli miejsce oskarżonych!

Wszak to wasz posiew — wasza „roboła ideowa“. Wyście to zasze-

Już 24 lutego ukaże się

specjalny numer wileński

„DEKADY“

na który złożony się szereg artykułów na wybitniejszych piór młodszych

Numer sprzedawany będzie we wszystkich kioskach oraz przez kolporterów ulicznych.

Prenumerata zł. 4.50 rocznie, 2.40 półrocznie, 1.20 kwartalnie.

Redakcja i Administracja:

Warszawa, Orla 8 m. 1.

Oddział Wileński: Popławski Ry-szard — Mickiewicza 38 m. 1 godz. 16—17.

Chcemy poprostu uczciwości w polityce

PROGRAM MŁODYCH

Jakżeż często zarzuca się dziś młodym brak wyraźnego programu. Nawet nam, mocarstwowcom, to zarzucają — co za tępota! Nasz program w dziedzinie polityki wewnętrznej jest bardzo jasny. Jaby go sprowadzał do czterech zasadniczych kierunków:

- 1) Walka z wpływami hitlerizmu (młodzież endecka);
- 2) Walka z wpływami komunizmu (Legion Młodych);
- 3) Walka z etatyzacją życia gospodarczego i kulturalnego;
- 4) Walka o stosowanie uczciwych metod w polityce.

Punkty 1 i 2 przedstawił niedawno świetnie kol. Tadeusz Jaworski na łamach „Civitas Akademica“. Punkt trzeci omawiał w roku zeszłym kol. Aleksander Bocheński w cyklu wspaniałych, pełnych temperamentu artykułów na temat kolektywizacji Polski współczesnej. Pozostaje do omówienia punkt ostatni:

WALKA O STOSOWANIE MORAŁNYCH, UCZCIWYCH METOD W POLITYCE

Jesteśmy bowiem grupą działaczy politycznych młodego pokole-

nia, którzy mamy tę wielką ambicję, by Polska w wieku XX-ym nie schodziła spod wpływów kultury zachodnio - europejskiej pod wpływy wschodnie. Pod słowem „kultura zachodnio - europejska“ rozumiemy: **swobodny rozwój indywidualizmu jednostki** i na nim oparty rozwój społeczeństwa. Pod słowami: **wpływy wschodnie, wpływy rosyjskie**, rozumiemy: **zahamowanie swobodnego rozwoju społeczeństwa, przytłoczenie jednostki omnipotencją państwa, okrucieństwo metod, gnębienie, poniżenie zwyciężanych, prowokację polityczną**. Dziś, niestety, wpływ kultury, a raczej barbarzyństwa, wschodniego rozpostarł się i na Niemcy, stąd oddziaływanie jego na Polskę stało się tem silniejszym.

Powyzsze metody walk politycznych zwalczałyśmy od początku istnienia naszej grupy politycznej niezależnie od ich źródła. Przed kilkoma laty zwalczałyśmy metody endeckiej w walce z Żydami na Uniwersytetach. Dziś dla tych samych powodów zwalczamy Berezę.

Mieczysław Pruszyński.

Ankieta Koła Studentów Socjologii U. W.

Otrzymałmy następujący komunikat w sprawie ankiety o warunkach życia młodzieży akademickiej w Polsce z prośbą o umieszczenie:

Koło Socjologii Poz. S. U. W. postanowiło zająć się wszechstronnym zbadaniem młodzieży akademickiej.

W celu zbadania warunków życia młodzieży akademickiej wykonało Koło Socjologii Poz. S. U. W. specjalną komisję badań. Za podstawę do zbadania powyższego zagadnienia obrano ankietę, wypełnianą przez studentów.

Kwestionariusz obejmuje więc pytania, dotyczące pochodzenia miejscowego, narodowości i wyznania, zawodu i stanowiska w zawodzie oraz położenia materialnego rodziców, warunków materialnych samego studenta, roku studiów, wreszcie jego życia duchowego i aspiracji.

Obejmuje kwestionariusz ankietowy jest zupełnie gotowy do rozszkania. Kwestionariusz ankietowy został zaaprobowany przez Min. W. R. i O. P. które zezwoliło na rozszkanie go wszystkim studentom w Polsce.

Kwestionariusz zostanie rozszkany do akademików pocztą około 20-go lutego r. b. Ostateczny termin wypełnienia i zwrócenia ankiety upływa z dniem 25-go marca r. b. Zarząd Koła pokrywa w całości zwrotną opłatę pocztową tak, że wypełniający ankietę studenci nie ponoszą żadnych wydatków.

Dla uzupełnienia ankiety rozsyłamy do studentów i otrzymamy obrazu życia organizacyjnego młodzieży akademickiej: Koło Socjologii Poz. S. U. W. przeprowadza równolegle specjalną ankietę wśród wszystkich organizacji akademickich.

Ankieta ta zawiera pytania, dotyczące działalności stowarzyszeń, ich liczebności, pomocy materialnej i naukowej, udzielanej członkom i t. d. Obejmuje ankietę obraz życia akademika, który zostanie przedstawiony w projekcie ankiety przez Koło Socjologii Poz. S. U. W. w pierwszej na ten temat monografii w Polsce.

Wszak wy jesteście tylko pionkami w ręku starych zgranych już do szczytu partyjnych polityków.

W ostatnim numerze „Ruchu Młodych“ pan Ren pisał dumnie o **dobrem ułożeniu się stosunków między starymi a młodymi endeckami**.

Piękne ułożenie się: młodzi do wieńczenia a starzy do kolejk po diety poselskie i senatorskie. Świętno podział pracy i roli... A jednak to wszystko jest zatrważające — bo się kopie coraz to większą przepaść pomiędzy jedną a drugą częścią obywateli.

Szanuję wszystkich ideowców nawet najbardziej czerwonych, ale tych co posielili gwałt i terror w życie wewnętrzne Państwa posłałbym z przyjemnością na szubienicę.

Jakżeż świetlanie na tle tych stosunków politycznych odbija się Ruch Mocarstwowy.

Myśmy nie podzielili społeczeństwa na kasty... klasy... plemiona, ale wysunęliśmy hasło solidarności wszystkich obywateli — i jesteśmy spokojni, bo na tej płaszczyźnie zbudujemy — Polskę — mocarstwowa.

Czas z żelazną konsekwencją działa na naszą korzyść. Ludzie coraz to bardziej widzą, że my jesteśmy jedyną organizacją, która kładzie niewzruszone podwaliny pod budowę potężnego Państwa Polskiego.

Powoli bez siania nienawiści — terroru i gwałtu realizujemy swoje postulaty ideowe.

Jan Krupowicz

Małżeństwo i polityka

Dotychczas na USB panowało przekonanie, że każda humanistka lub prawniczka szuka męża i oba te wydziały nazywano matrymonialnymi. Lata szły, panny z trzeciego roku zaręczały się, na czwartym wychodziły za mąż. Przez lata pierwszy i drugi wybierały, a wybór był duży: na wieczór, w organizacjach. Tak się przedstawiały w oczach pięknej słuchaczki wybory.

Ale teraz. Minęły już wybory indywidualne. Wybiera się całą grupę. Ponieważ kol. Duchnowski z Legionu Młodych jest nastrojony kolektywistycznie, więc nie dziwnego, że propaguje zbiorowe oferty matrymonialne. Insynuował, że mocarstwowiec oświadcza się endeckom. Jak dotych-

czas — znałem tylko jednego mocarstwowca, który się oświadczył endeckiemu i to z zastrzeżeniem, że potomstwo musi być mocarstwowe. Legion Młodych ma jednak tremę przed oświadczeniami komunistom. Jak raz się w zeszłym roku oświadczył, to komuniści powiedzieli, że to „oczko-wirratelstwo“, myślenie oczu, że Legion Młodych to subsyljowana rewolucja.

Więc tak kolego Duchnowski! Mocarstwowcy jak zechcą, to się oświadcza, mają wolny wybór i napewno zostaną przyjęci; natomiast Legion Młodych uważam za niezdatny do małżeństwa. Nie z tego nie wyjdzie. Kol. Duchnowski będzie starym kawalerem.

Anna Grey.

Dwa gatunki komunistów

W związku z aresztowaniami wielu osób z terenu akademickiego, należących do „Akademickiej Lewicy“ — „Frontu“, działających na terenie U. S.B. w charakterze jacejki komunistycznej, jak o tem informował wczorajszy komunikat prasy, przypominamy, że „Tydzień Akademicki“ niejednokrotnie poruszał sprawę agitacji wywrotowej wśród akademików. Niejednokrotnie podnosiliśmy sprawę **konspiracji duchowej** czyli przemycania jadu czerwonego do duszy młodzieży zapomocą wtarcenia jej w obywateliwy kompromis.

Ci, co zostali zatrzymani pod zarzutem propagandy antypaństwowej

na USB, są komunistami jawnymi, nie może tu być żadnego nieporozumienia.

Ale ci — półkomuniści i ówier-komuniści, którzy układają się jak wygodny schodek, albo, jak pomost, łączący dwa światy są stokroć groźniejsi. Są to komuniści częstokroć głupi, którzy może nawet nie wiedzą, czym są narzędziem. Akcja ich jest zabezpieczona bardzo dobrze. I jeżeli w stosunku do pierwszych może przeciwdziałać Państwo, o tyle od drugich my musimy sami się oddzielić, moemo i zdecydowanie broniąc wszelkich zakusów na dusze polskiej młodzieży.

Ciężkie chwile Bratniaka

Nie możemy niestety pisać pochwał Zarządowi Bratniej Pomocy, z której... gospodarka narodowa wypłaca członków. Nie możemy tłumaczyć tego dziwnego stanu rzeczy w świetnie tak niedługo organizacji akademickiej stanowiskiem antyorganizacyjnym młodzieży. Ta sama młodzież, przeciw wstępując do kół naukowych, Kół Prawników, i Kół Medyków rośnie w siły. Zachodzi tam proces odwrotnie proporcjonalny do Bratniej Pomocy. Widocznie specyficzny od 10 lat charakter gospodarki jest obcy potrzebom młodzieży i to, że tylko 920 pozostało w Bratniaku członków, to jest tylko wynik i ślepa konsekwencja.

„Problemy“

najciekawszy dwutygodnik młodych

do nabycia w kioskach i księgarniach

Wpłacajcie prenumeratę

na adres: Warszawa, Frascati 18 albo Wilno, Uniwersytecka 6/8—8 w poniedziałki i piątki od 18.30 do 19.30.

Dla akademików zniżka w prenumeracie!

Czwartek akademicki

Jutro, o godz. 8.15 odbędzie się czwartek z referatem, urządzony przez Koło Rolników Stud. USB.

Czwartek ten powinien zgromadzić wszystkich, którzy się choć trochę interesują rolnictwem, jako jedną z podstaw bogactwa Polski.

Więcej uwagi! Jutro o 8.15 w Ognisku Akademickim. Wielka 24.

Z KURSU KANDYDACKIEGO MYŚLI MOCARSTWOWEJ

W ubiegłą niedzielę o godz. 12 odbyło się w lokalu Myśli Mocarstwowej ślubowanie nowych członków.

Nowy kurs kandydacki rozpocznie się w miarę zgłoszeń, które są przyjmowane codziennie prócz niedziel i świąt w lokalu organizacji (Uniwersytecka 6/8 — 8) od godz. 18 do 19.30.

KOŁO POLONISTÓW

Koło Polonistów w porozumieniu z Kuratorem organizuje cykl odczytów i recytacji (15-II — I.V.) dla młodzieży starszych klas gimnazjum w celu zbliżenia młodzieży szkolnej do współczesnej literatury.

Pierwszym etapem tego zbliżenia, były dwa poranki poetyckie, dnia 18 i 19 b.m. w gimn. im. Zygmunta Augusta i im. Blizy Orzeszkowej.

W recytacji wzięło udział 9 poetów starszej i młodszej generacji.

Jak widzimy, Koło Polonistów prowadzi energiczną ręką kol. Mikutowicza nie ustaje w pracy.

Zakończenie dyskusji czwartkowej

Dyskusja, która się rozpoczęła w obecności dwustu kilkudziesięciu osób nad referatem „Akademik jako rewolucjonista“ aż nadto świadczy o żywotności problemów poruszonych przez mocarstwowca. Jednym z ciekawych zagadnień, które wypłynęły w czasie dyskusji było zagadnienie odpowiedzialności. Kol. Świerzewski powiedział, że dźwiga na barkach pięćdziesiąt lat istnienia endeckiej z wszystkich grzechami i niegrzechami. Wcale mu nie zarzadzając tego dziedzicznego obciążenia, tego przedwojennego balastu, który wiecie się styty jak przekleństwo. Ale ta odpowiedzialność człowieka młodego za starych jest charakterystyczna. Odpowiedział kol. Świerzewskiemu może być proces Wardelna, Hryniewiczza, Olszowskiego. Z tymi dwoma ostatnimi kolegowaliśmy kiedyś w gimnazjum. Dziś oni będą siedzieć w więzieniu. I nie to mię zastanawia, że oni będą siedzieć, lecz ta dziwna dysproporcja między starymi, a młodymi. Tak — tylko na młodych ciąży odpowiedzialność za starych endecków. Odpowiedział kolezda Świerzewskiemu będzie drukowany obok artykuł kol. Jana Krupowicza.

Kol. Świerzewski pozmie jest niekonsekwentny. Z nonszalaną zabiera głos, choć na referacie nie był. To jest dowodem igrania z odpowiedzialnością. Ale wszyscy narodowcy nie precyzują, nie tłumaczą. Oni zawsze gotowi są zjechać na inny temat, na kwestię żydowską. I jeszcze druga rzecz. Im nie

wolno mówić dobrze o sanacji i dlatego nie zgodzę się z kol. Łochockim, który obraża się, że poseł Stahl jest jednym z najmniejszej części narodowców. Owszem, cały Związek Młodych Narodowców, grupa „Awangardy“, „Akcji Narodowej“, „Czuwamy“, jest najmniejszą częścią młodzieży narodowej, gdyż zerwał ze stanowiskiem obstrukcji, a stanął na stanowisku ideowym. Wszyscy ci, co jak kol. Świerzewski są obarczeni dziedzicznie odpowiedzialnością, rzucali się na Legion Młodych, że używa metody szantażu ideowego. Zupełnie słusznie. Legion młodych używa tej metody, pisałem o tem w artykule p. t. „Solidarność młodych“ w „Tygodniku Akademickim“ w jesieni ub. r. Ale nie dostrzegając, że w stosunku do Związku Młodych Narodowców używają takiego samego szantażu. Starają się wmusić w nich negację reżimu, kiedy ten reżim nie jest antynarodowy.

Otóż tak! Reżim nie jest antynarodowy. Można nie być nacjonalistą, a jednak nie być antynarodowcem. Antynarodowiec to komunist, socjalista nawet już nim nie jest w naszych stosunkach. Antynarodowcem nie jest nawet w swoich założeniach Legion Młodych, który jednak wpada w kompromis z komunizmem (antynarodowym). Kol. Świerzewski zdziwił się, gdy powiedziałem, że podmiotem dla mnie w państwie jest **naród**. Oczywiście: — **naród** — ludność tego państwa. A choćbyśmy zresztą rozumiał tu **naród** etnicznie, to jednak

REDAKTOR: Konstanty Szychowski.

Myśl Mocarstwowa

Budżet m. Wilna W terenie i na torach

II.

Zarząd Miejski m. Wilna ukladając preliminarz budżetowy na rok 1935/36 kierował się trzema zasadami, charakteryzującymi jego stosunek do pracy samorządowej.

ZASADY OGÓLNE

Są to tedy: 1-o by budżet był realistyczny, 2-o by gwarantował utrzymanie tych wszystkich agend miejskich, które dotąd były przez miasto utrzymywane i 3-o by zawierał sumy dające możliwość ulżenia klęsce bezrobocia przez danie finansowej możliwości zatrudnienia licznych rzesz mieszkańców pozbawionych pracy.

REALNOŚĆ BUDŻETU

Mówiliśmy o niej częściowo w pierwszej części niniejszego artykułu (patrz „Słowo“ wczorajsze). Realność budżetu Wilna idzie w dwóch kierunkach: z jednej strony uwzględnia możliwości realizacji sum przychodowych w całej ich rozciągłości, z drugiej strony, przy zachowaniu tej tendencji, liczy się z możliwościami płatniczymi obywateli, unikając stworzenia ze świadczeń obywatela miasta na rzecz gminy jeszcze jednej, przetrastającej jego siły materialne, pompy ssącej podatki.

Nowy budżet Wilna nie jest rozbudowany, jeśli mowa o jego wysokości. Przewiduje wszystko w skali niemałej, z zachowaniem celowości każdego wydatku.

Już od dwóch lat, od chwili zaistnienia bliskiej współpracy na terenie naszego samorządu dwóch ludzi: Wiktora Małyszewskiego i Adama Piśniewskiego, mamy budżet miejski zrównoważony. Mamy go zrównoważonym nie tylko papierowo w sferze projektów, ale także w sferze tych projektów realizacji, a więc w t. zw. zamknięciach budżetowych.

DAWNIEJ RÓŻNIE BYWAŁO...

Silniej różnie z tem bywało. Układ sił grupowych w ostatniej Radzie Miejskiej był tego rodzaju, że nie określał, kto, za co i w jakiej mierze ponosi odpowiedzialność. Stąd brały się budżety robione na wyrost, na wzrost w stosunku do zgóry dających się przewidzieć możliwości ich zrealizowania. Decentralistyczny system organizacji pracy Magistratu, przy partyjnym obsadzeniu stanowisk szefów poszczególnych resortów miejskich, sprawiał ekspansywność gospodarki różnych agend miejskich i efektem tego wszystkiego jest, że po latach skutków t. zw. koniunktury b. Rada Miejska Wilna zostawiła swój następce ok. 2 milionów złotych niedoborów budżetowych, które teraz, przy zmniejszonych o 40% możliwościach, spłacać, umiejętnie wygospodarować, trzeba. Jest to spuścizna ciężka, tem cięższa dla niektórych, że w naszym składzie naszego przedstawicielstwa samorządowego istnieją czynności, które zupełnie określone odpowiedzialność za pracę samorządu wileńskiego na siebie wzięły, kończąc raz na zawsze z poprzednimi pod tym względem stosunkami.

ZAKRES PRACY NIEZWĘŻONY

Na czym polega stosunek przeciętnego obywatela do samorządu? Polega on na nieskończonej ilości żądań tego typu, co donagania się chodników, jezdnii, oświetlenia ulicznego, roz-

gażonej sieci kanalizacji i wodociągów, pięknych parków, wspaniałych (a bezpłatnych!) szpitali, nowoczesnych gmachów szkolnych, sieci zakładów opieki społecznej itd. itd.

Są to wszystko cele, na które przeciętny obywatel miasta w duszy nie żałuje pieniędzy miejskich, tak jak ich żałuje na cele przeznaczone na administrację ogólną, rozumiejąc, że są to wydatki, które mijają bez śladów, czyli poprostu mówiąc, stanowią w jego rozumowaniu pieniądze wyrzucone.

W tych żądaniach pierwszego lepszego mieszkańca Wilna jest dużo absurdu, ale też jest i dużo słuszności. Samorząd nie pociąga się, aby opłacać większe czy mniejsze grono swych funkcjonariuszy i utrzymywać większą czy mniejszą ilość swych biur. Samorząd musi uzupełniać wszystkie te luki, których Państwo w swych świadczeniach na rzecz obywatela wypełnić nie jest w stanie, a które oczywiście istnieją.

Stąd powstaje słuszna zasada Wileńskiego Zarządu Miejskiego by w najcięższych czasach utrzymywać zakres agend samorządowych możliwie nienieszczupłym w stosunku do tego, co stworzone zostało w lepszych czasach.

I przyznać trzeba, że to jest w praktyce realizowane.

Wprost nie do wiary jest, że Wilno przy zmniejszonych o 40%, w stosunku do lat koniunktury, środkach, przy ciągłym się od tamtych czasów poważnym deficycie budżetowym, potrafiło utrzymać wszystkie swe instytucje dobru ogólnemu służące, wszystkie placówki, których istnienie planem szeroki i rozbudowany agend, z lat tłustych pochodzącym, zakresione zostało.

Skasowano w ciągu dwóch ostatnich lat jedynie 3 pozycje budżetowe, mianowicie: a) sumy na t. zw. małą Salę Miejską przy ulicy Końskiej, która, wbrew szumnym społecznym i oświatowym celom, którym służyć miała, w gruncie rzeczy miała być rezerwowym lokalem dla wieców partyjnych grup politycznych dawnej Rady Miejskiej, b) dotacje na szkolnictwo zawodowe, którym nie chciał się zresztą zajęć, powołany do tego w pierwszym rzędzie, odnosny samorząd gospodarczy, c) sumy na jedno z przed-szkół miejskich, obsługujące dzieci inteligencji, a więc sfer specjalnie nie mających racji do wyścigania ręki w stronę niezasobnej kasy miejskiej.

Z tych redukcji uzyskano zaledwie 40 tys. złotych, czyli „krytyczną“ wywiedziona obywatelom miasta, nie była znów tak duża.

W międzyczasie celową reorganizacją pracy w instytucjach miejskich potrafiło obniżyć znaczne koszty administracji ogólnej, zmniejszając je nie tylko w cyfrach bezwzględnych, ale także w stosunku procentowym i osiągnąć w budżecie na rok 1935/36 wysokość ich stanowiącą ok. 19% sumy globalnej wydatków zwyczajnych, gdy w latach największego wzrostu budżetu miejskiego, wynosiły one ok. 23%, analogicznej sumy ogólnej (odpowiednio wyższej).

ŚRODKI NA ZATRUDNIENIE BEZROBOTNYCH

Przystępujemy wreszcie do trzeciej i ostatniej zasady ogólnej nowego budżetu: zapewnienia sum na zatrudnienie bezrobotnych.

Oto przewidziano budżetową nadwyżkę dochodów zwyczajnych w stosunku do zwyczajnych wydatków, wynoszącą 224 tys. złotych. Jest to właśnie ta rezerwa, którą użytkujemy w preliminarzu wydatków nadzwyczajnych, Zarząd Miejski stwarza możliwość zatrudnienia bezrobotnych.

Jest w tym fakcie pewien akcent szczególny, polegający na konkretności ujęcia zagadnienia, na jego opracowaniu nannacelnym, tak różnym od „najlepszych chęci“ władz miejskich z poprzednich kadencji, nie popartych nigdy planem i widokami na jego realizację.

I to jest ta różnica, która w życiu samorządu wileńskiego zachodzi między „nowymi a dawnymi laty“.

SAMORZĄD WILEŃSKI WYDATKUJE DOBRZE — PODATNIK WILEŃSKI WIENIE RÓWNIE DOBRZE PŁACIĆ

I na zakończenie małe zsumowanie:

Jest niewątpliwym, że budżet miasta, przy zmniejszonych środkach, przy ciężarach datujących się z przeszłości a wśród nich przy spłacie długów, pożerających szóstą część ogólnej sumy wydatków, uwzględniający wszystkie dziedziny życia i pracy samorządu, jest budżetem dobrym i celowym.

Miasto Wilno dobrze grozem społecznym swych obywateli gospodaruje i jeśli jeszcze obywatel wileński do brzości płacić swemu miastu będzie — czas ciężki w gospodarce miejskiej przetrwamy pomyślnie.

Kim.

Międzynarodowe zawody narciarskie w Czechosłowacji



Zmiana pałeczki w sztafecie, podczas zawodów w Wysokich Tatrach, między zwycięską sztafką fińską a fińską (zwycięzca osmnastki), oddaje pałeczkę Nunnelli.

SPOTKANIE z dr. Sidorowiczem

(Od własnego korespondenta)

Kraków, 19 lutego

Poradnia lekarska sportowa przy Ośrodku W. F. w Krakowie. Słyszeliśmy kilkupokojowy lokal. Siedzę vis à vis kierownika Poradni — doktora Sidorowicza. W sąsiednim pokoju jeszcze pracują lekarze — ale myślimy „zapomnieć o świecie“: dwaj Wileńczycy, dawni znajomi, zetknęli się w Krakowie.

Z trudem odrywam się od tematu: dość tej „prywaty“, doktorze, proszę opowiedzieć czytelnikom „Słowa“ o sobie....

— Zaczęłam biegać — podejmuje n. lens volens dr. Sidorowicz — w 1923 w Grodnie. Były to wyłącznie sprinty, nawet 800 mtr. nie wytrzymywałam: wcale. Rozkręcam się bardzo wolno, bo dopiero w 1925 r., kiedy zwyciężam w „Pucharze Grodnie“, w przebiegu 3500 mtr., przed elitą kresową. Potwierdzam to zwycięstwo w 1926, kiedy po zwycięstwie w 5-oju boju w Wilnie zajmuję 2-gie miejsce za s. p. Freyrem w „Pucharze Grodnie“.

Właściwą jednak karierę rozpoczynam w Wilnie w 1926. Pierwsze dwa lata mam rywalizację w osobach Włucha i Halińskiego, jednak od 1928 r., a zwłaszcza od wycofania się Gmicha, mam niepodzielnie biegnąć od 400—1500 mtr. i wszystkie czołowe, w czasach 2 min. i 4.04 min.

W tym okresie, startując w barwach AZS „Jeży“ m. n. Kucharskiego, Estończyków i Łotyszów w „trójmeczu“, a w 1929—31 jestem za Petkiewiczem i Kusocińskim na 1500 mtr. Na ten czas przypadał akad. mistrz. świata w Damszadzie.

Za czołowy swój sukces uważam sześciokrotne zwycięstwo w biegu „Sto-wa“.

Rokiem przełomowym jest dla mnie 1934, kiedy po wojsku opuszczam Wilno dla Warszawy. W roku tym wyrównuję rekord na 1 km. — 2:36; na 800 mtr. jestem drugim za Kozłowskim w czasie 1:58; na 1500 mtr. we Florencji za słynnym Beccalim w czasie 4:02.

Zdobywam mistrzostwo K. P. W. na 3000 mtr., a przedwzrostkiem zwyciężam dwukrotnie Kusocińskiego w

Rewanż naszych koszykarzy w Tallinie

TALLIN. W niedzielę wieczorem odbył się w Tallinie mecz rewanżowy pomiędzy reprezentacją Polski i Estonii, walczącymi pod nazwą Warszawa — Tallin.

Tym razem zwycięstwo odniosła reprezentacja Polski w stosunku 35:31 (19:14). Z Tallina Polacy udali się do Rygi.

Program międzynarodowych narciarskich mistrzostw Polski

16-te mistrzostwo Polski w narciarstwie odbędą się w dniach 22-go — 26-go r. b. w Zakopanem. Udział w zawodach, jak już zaznaczyliśmy, wezmą świetni zawodnicy norwescy i szwedzcy. Norwegię reprezentować będą: R. Andersen i Gundersen. Ze Szwecji przyjeżdżają Englund, Larsson, Matsbo, Viklund, Carlquist, Johansson, Lilliehöök, Wiken. Nie przyjadą natomiast narciarze niemieccy i czeszy.

Dokładny program zawodów jest następujący:

W piątek dnia 22-go lutego odbędą się losowanie i rozdanie numerów

startowych. W sobotę dnia 23-go lutego bieg na 18 klm. otwarty i do kombinacji. Start i meta na Lipkach.

W niedzielę dnia 24-go lutego na Krokwi rozegrane zostaną konkursy skoków: otwarty i do kombinacji.

W poniedziałek, dnia 25-go lutego bieg zjazdowy pań i panów. Biegi zjazdowe odbędą się na Hali Goryczkowej. Meta dla obu biegów przy dolnych szalaszach hali.

We wtorek dnia 26-go lutego slalom pań i panów na hali Konuratorew.

Mecz bokserski Warszawa — Berlin

W najbliższą niedzielę dnia 24-go b. m. odbędzie się w Warszawie w gmachu cyrku sensacyjny mecz bok-

serski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Berlina. Warszawa wystąpi bez bokserów Makabi, którzy tego samego dnia walcą w Inowrocławiu o mistrzostwo Polski. Zestawienie par przedstawia się następująco (na pierwszym miejscu zawodnicy Warszawy):

Waga musza: Czortek — Krüger, kogucia: Rotholtz — Weinhold, piórkowa: Kozłowski — Röckler, lekka: Bakowski — Vietzke, półśrednia: Sweryniak — Mietschke, średnia: Piarski — Schellin, półciężka: Doroba I — Kyfus, ciężka: Garstecki — Holtz.

ECHA MECZU WILNO — BIAŁYSTOK

We wczorajszym sprawozdaniu ze spotkania bokserskiego Wilno — Białystok zakończonego jak wiadomo zwycięstwem Wilna w stosunku 10:4, obowiązek sędzijski ringowego spełniał p. Hołowina, ku ogólnemu zadowoleniu co o-puszczone zostało w sprawozdaniu.

Piłat znokautowany przez Józkiwiaka w 1-ej rundzie

INOWROCŁAW. W niedzielę wieczorem odbył się w Inowrocławiu mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy Wartą poznańską a Cuiavią inowrocławską. Wskutek niestawienia się do wagi Radomskiego i Dudziaka oraz nadwagi Zielińskiego Warta wygrała mecz walkowerem 16:0. W spotkaniu towarzyskim zwyciężyła również Warta w stosunku 11:5.

Największą rewelacją zawodów była klęska Piłata, który został znokautowany już w 1-ej rundzie przez Józkiwiaka. Inne spotkania przyniosły również kilka niespodzianek, z których największą była porażka Zielińskiego z Szymurą i remis Majchrzyckiego.

ZAKOŃCZENIE KURSU DLA SEKUNDANTÓW BOKSERSKICH

Zarząd Wł. O. Z. Bokserskiego komunikuje niniejszym wszystkim kandydatom na sekundantów bokserskich, że wykład p. kpt. dra B. Golińskiego odbędzie się we czwartek dn. 21 bm. o g. 18 w lokalu Okręgowego Ośrodka W. F. Po wykładzie odbędzie się powtórzenie przesłuchanych wykładów pp. R. Hołowina i B. Mironowskiego i zostanie ustalony dzień i miejsce egzaminu.

Niestawienie się kandydatów na powyższy wykład względnie nie powtórzenie wykładów powoduje skreślenie z listy kandydatów.

Król sportmenem



W ramach międzynarodowego turnieju tenisowego w Nicei weźmie udział król Gustaw szwedzki, startujący zwykle pod pseudonimem Mr. G. Na zdjęciu król Gustaw podczas treningu w Nicei.

U nas i gdzie indziej

W międzymiastowym meczu pingpongowym Warszawa pokonała Kraków 5:3. Najlepszą formę wykazał krakowski Gutek, który m. in. pokonał zdecydowanie mistrza Warszawy Wainstoka.

RZYM. W międzymiastowym meczu piłkarskim Włochy pokonały Francję 2:1 (2:1). Mistrz świata nieznacznie tylko górował nad Francją, przyczem w drugiej połowie gra była zupełnie równorzędna.

PARYŻ. W Antilles spotkały się reprezentacje rezerwowe Francji i Włoch, przyczem zwycięstwo odniosła drużyna włoska 2:1.

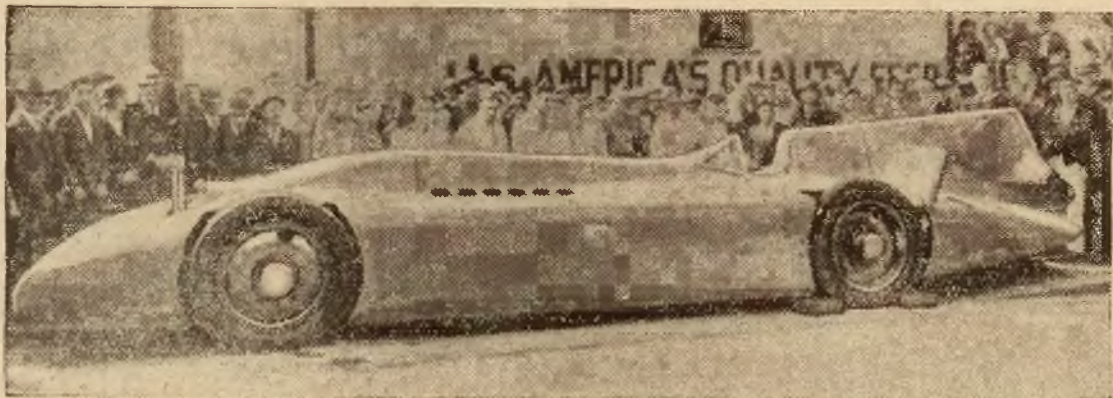
BERLIN. Niemiecki Związek Piłkarski ogłosił ciekawe dane z okazji 35-lecia założenia Związku w 1904 r. do Związku należało 194 kluby i zaledwie 9.300 zawodników. W 6 lat później, t. j. w 1920 r., liczba klubów wzrosła do 4.361 a liczba zawodników do 756.700. Następne 10-lecie przyniosło dalszy wzrost liczby członków i zawodników. Liczba czynnych piłkarzy dochodzi już do miliona (986.000) a liczba klubów do 13.500. Przez ostatnie trzy lata liczba członków się zmniejszała i wynosi obecnie 700.000. Co niedzielę w Niemczech odbywa się około 20.000 spotkań piłkarskich. Po raz pierwszy mistrzostwa Związku zostały rozegrane w 1904 r. Seria spotkań międzymiastowych otwarta została w 1909 r. meczem z Szwajcarią.

LONDYN. Angielska federacja piłkarska postanowiła zastosować niezwykle surowe represje wobec klubów, na których terenie dojdzie do najmniejszych zająć lub awantur. Bójka w tym wypadku zostanie zamknięta a kluby zostaną pozbawione znaczną grzywną pieniężną.

Bieg na przelaj w angielskiej szkole w Eton



Wśród ulownego deszczu odbyli wychowankowie słynnej „Eton - School“ ciężki droczny bieg naprzelaj przez płoty i rowy. Pod parasolami liczna publiczność.



Wobec olbrzymich tłumów publiczności odbył Campbell próbną jazdę na wozie „Blue Bird“ w Dayton Beach we Florydzie, o czym donosiliśmy. — Sir Malcolm Campbell zamierza w tych dniach wystartować do pobicia bezwzględnej rekordy świata dla pojazdów na zioni, który obecnie jest w jego posiadaniu i wynosi 272 mile angielskie i 460 jardów na godzinę. — (około 438 km. na godzinę). —

Mac Donald wśród dziatwy szkolnej



Szkoła Oxford Garden w Londynie obchodziła jubileusz, na który przybył premier Mac Donald, ku wielkiej radości dzieci.

Strajk studentów w Paryżu



Police rozpraszają demonstrantów.

WIEDZA WARSZAWSKA

Z dnia 19 lutego 1935 r.

DEWIZY:

Belgia 123,62 — 123,93 — 123,31.
Berlin 212,60 — 213,60 — 211,60.
Gdańsk 172,86 — 172,29 — 172,43.
Holandia 358,15 — 369,05 — 357,25.
Kopenhaga 115,20 — 115,80 — 114,60.
Londyn 2578 — 25,91 — 25,65.
Nowy Jork 5,27½ — 5,30½ — 5,24½.
Kabel 5,27¼ — 5,30¼ — 5,24¼.
Oslo 129,30 — 129,95 — 128,65.
Paryż 34,94½ — 35,03 — 34,86.
Praga 22,12 — 22,17 — 22,07.
Sztokholm 133,00 — 133,65 — 132,35.
Szwajcaria 171,48 — 171,91 — 171,09.
Włochy 44,95 — 45,07 — 44,83.
Hiszpania 72,45 — 72,81 — 72,09.
Tendencja niejednotła.

AKCJE:

Bank Polski 9950 — 99,25.
Lilpop 9,75 — 9,90.
Starachowice 13,75 — 14,00.
Tendencja mocniejsza dla akcji przemysłowych.

PAPIERY PROCENTOWE:

Budowlana 46,50.
Konwersyjna 68,25 — 68,50.
Dolarowa 78,25 — 78,50.
Dolarówka 54,40.
Stabilizacyjna 73,00 — 72,75 — 73,00.
Listy ziemskie 54,25 — 54,50.
Tendencja dla pożyczek przeważnie utrzymana, dla listów niejednotła.

URZĘDOWA CEDULA GIELDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 19 lutego 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, len — za 1000 klg. (1 tonne), 1-co wag. stacja załad. Ziemniaki — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach.

W złotych.

CENY TRANZAKCYJNE:
Zyto I standart — 14,35.
Zyto II standart — 13,00.
Mąka pszenna gat. I - C — 30,75 — 31,25.

Mąka pszenna gat. II - E — 27,00.
Mąka pszenna gat. II - G — 23,25.
Mąka pszenna gat. III - A — 18,25.
Mąka żytnia do 55% — 23,00.
Mąka żytnia do 65% — 19,00.

CENY ORIENTACYJNE:
Zyto I standart — 14,35 — 14,50.
Zyto II standart — 12,75 — 13,25.
Pszonica I standart — 18,75 — 19,25.
Pszonica II standart — 17,50 — 18,50.
Jęczmień I standart (kasza) — 16,00 — 17,00.

Jęczmień II standart (kasza) — 14,00 — 15,00.
Owies I standart — 12,75 — 13,50.
Owies II standart — 12,00 — 12,50.
Gryka I standart — 15,75 — 16,25.
Gryka II standart — 14,00 — 15,00.
Mąka pszenna gat. III - B — 13,00 — 13,50.
Mąka żytnia do 55% — 23,00 — 23,50.

Z szafy...

Trzeba iść z duchem czasu i z postępem cywilizacji, inaczej bowiem człowiek bywa nieraz narażony na przykrość i niema na to rady!

Ot, na przykład, pan Uszkiewicz Jan (Konarskiego 25), który posiadał okrągłą sumkę 300 zł.

Coby mu znacząco oddać ją do Banku, lub złożyć do P. K. O.? Miałby spokój i procenty... A jednak pan Jan tego nie uczynił!

Nie trzymał ich, co prawda, w poręcznym, pod podłogą, czy na piecu, ale starczyło i to, że ułokował je prosto w szafie!

Pieniądze zginęły i teraz pan Jan ma zmartwienie, a policja kłopot z wyjaśnieniem: kto, co, gdzie i jak?!

Wincuk Markotny.

Mąka żytnia do 65% — 19,00 — 20,00.
Mąka żytnia razowa — 15,00 — 15,50.
Mąka żytnia siatkowa — 15,00 — 15,50.
Mąka żytnia do 82% (typ wojskowy) — 17,50 — 18,00.
Otręby żytnie przemiał standartowy — 7,50 — 8,00.
Otręby pszenne miałkie przemiał standartowy — 10,00 — 10,50.
Groch polny biały — 25,00 — 26,00.
Groch polny szary — 22,00 — 23,00.
Peluska — 27,00 — 28,00.
Wyka — 24,00 — 25,00.
Łubin niebieski — 8,50 — 9,00.
Siano — 6,00 — 6,50.
Słoma — 3,50 — 4,00.

Sala Konserwatorium (Kof-ska 1)

W nadchodzącą NIEDZIELĘ dnia 24 lutego jeden jedyny **Koncert** fenomenalnej śpiewaczki muzyki rzymskiej **MARJAN ANDERSON**

Zupełnie nowy urozmaicony program. Szczegóły w programach. Przedsprzedaż biletów w sklepie muzycznym „Filharmonja”, Wielka 8.

CASINO

Dziś Rewelacyjny, tajemniczy, niesamowity film p. t.

ODPOCZYWA

Fascynujący pełen grozy i tajemniczości dramat śmierci i miłości. Trzy dni między życiem i śmiercią. Nadprogram: Aktualia. Sesje: 4, 6, 8 i 10 wiecz.

PAN

OSTATNIE DWA DNI

„MŁODY LAS“

Dziś od g. 12-ej **ULGOWY PORANEK DLA MŁODZIEŻY**. U w a g a. W sprawie ulgowych poranków porozumieć się z Dyrekcją od 11 do 2 i 5—10 wiecz tel. 528.

HELIOS

PREMIERA. Sensacja prod. Austriackiej 1935 r. Fr. Rasp. Śpiew i chór w języku rosyjskim. Nadprogram: Proces mordercy dziecka Lindbergha Hauptmanna w Flemington—w n. j. Tygodniku „Paramount” i inne. Początek seansów: 4, 6, 8 i 10.15

REWJA

„NAJPIĘKNIEJSZE WILNIANKI” Arcywsola rewja w 2 ch częściach 18 obrazach — z udziałem CAŁEGO ZESPOŁU „REWJI”. Szczegóły w s. 13. Codziennie 2 przedstawienia: o 5.30 i 8-ej wiecz. W niedzielę i święta 3 przedstawienia: g. 4, 6.30 i 9 wiecz.

Eksport z Wileńszczyzny w cyfrach

SYTUACJA EKSPORTOWA NA TERENIE IZBY PRZEMYSŁOWO - HANDLOWEJ W WILNIE W STYCZNIU 1935 R.

(woj. wileńskie, białostockie, nowogródzkie i poleskie).

WYTWORY POCHODZENIA ROŚLINNEGO.

Wzrost zapotrzebowania na rynku lokalnym wpłynął na spadek wywozu zboż strączkowych i t. p.; wywieziono jedynie kilka transportów jęczmienia i peluski. Do Danii wywieziono 450 tys. ks. makuchów. Prowadzone są pertraktacje z rynkiem czeskim.

2 tys. kg. grzybów suszonych znalazło zbyt w różnych krajach europejskich i poczęści w Ameryce Pół. (W grudniu ub. r. 2.500 kg.).

Ca. 2 tys. kg. różnych roślin leśnych skierowano do Niemiec, Czechosłowacji i Belgii. Na rynkach zbytu zapotrzebowanie słabe.

Mięso i wytwory hodowlane. Ca. 1.500 kg. kur bitych skierowano do Anglii. Eksport drobiu bitygo maleje, skutkiem niedostatecznego zaopatrzenia rynku w drób.

Surowce i odpady pochodzenia zwierzęcego. W omawianym okresie wywieziono zaledwie 605 klg. szczeciny preparowanej do Anglii. Również w Anglii znalazło zbyt 19.600 klg. sierści pranej i oczyszczonej.

Przetwory chemiczne. Do Węgier wywieziono przeszło 100 tys. kg. węgla drzewnego. Ceny zniżkowały.

Wyroby skorzane. W eksporcie rekawiczek panuje zastój międzysezonowy. Prowadzone są pertraktacje w sprawie zamówień na rekawiczki letnie (w grudniu ub. r. wywieziono rekawiczek na sumę około 21 tys. zł.).

Surowce włókiennicze i wyroby z nich. W eksporcie włókienniczym okres sprawozdawczy jest międzysezonowym, to też wywóz kształtował się na dość niskim poziomie. I tak tkanin wełnianych wywieziono 30.238 klg. wartości ponad 90 tys. zł. (w grudniu ub. r. przeszło 69 tys. klg. wartości przeszło 285 tys. zł.); koców — 3.507 klg. wartości ca. 4 tys. zł. (w grudniu ub. r. 3 tys. klg.); beretów — na sumę ca. 1.600 zł. (w grudniu ub. r. na sumę około 4 tys. zł.).

Wyroby włókiennicze znajdują zbyt w szeregu krajów zamorskich i na kontynencie.

Wywóz włókna lnianego w porównaniu z grudniem ub. r. był znacznie mniejszy, wywieziono bowiem w styczniu r. b. 677.217 kg., gdy w grudniu eksport ten sięgał cyfry 1.059.021 kg.

Około 45 tys. klg. szmat lnianych znalazło zbyt we Francji.

Drzewo i wyroby z drewna. 15.100 tonn papierów wywieziono do Niemiec. 15 tonn patyczków zapalniczych do Francji. Skierowano 1.385 tonn tarcicy do Anglii i Palestyny. Notowany w poprzednim okresie wzrost wywozu kompletów skrzynkowych utrzymuje się nadal, wywieziono bowiem przeszło 280 tys. kg. kompletów do Indji Holenderskich i Brytyjskich oraz do Afryki Połudn. (w grudniu ub. r. ca. 90 tys. kg.). Do szeregu krajów europejskich i zamorskich eksportowano dykty (1.800 tys. kg. w styczniu, 1.200 tys. kg. w grudniu ub. r.).

Papier i wyroby z niego. Do niektórych krajów europejskich wywieziono 16 tys. kg. tektury brązowej ręcznej. Ceny ostatnio nieco zniżkowały. Wywieziono 3.600 kg. różnych książek treści religijnej do szeregu krajów europejskich i zamorskich (w grudniu ub. r. ca. 1 tys. kg.).

WSPÓŁPRACUJESZ Z WYCHOWANIEM DAJĄC GROSZ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA ZAGRANICĄ Konto czekowe P. K. O. Nr. 21.895

Z ZA KURTyny

MIEDZYNARODOWY KONKURS SKRZYPCOWY IM. HENRYKA WIENIAWSKIEGO

Z okazji 100-nej rocznicy urodzin znakomitego, przedwcześnie zmarłego skrypka - kompozytora polskiego Henryka Wieniawskiego, odbędzie się w Warszawie wielki międzynarodowy konkurs skrzypcowy jego imienia, zorganizowany przez wyższą szkołę muzyczną imienia Fr. Chopina w Warszawie. Konkurs rozpocznie się w niedzielę dnia 3 marca, w wielkiej sali Filharmonji. Do konkursu zgłosiło się zgórą 160 kandydatów, z których dopuszczono do konkursu 88. Do konkursu stanęli elita młodych skrzypków, reprezentujących następujące państwa: Polskę, Węgry, Francję, Włochy, Danję, Z.S.R.R., Hiszpanję, Portugalję, Jugosławję, Stany Zjednoczone, Rumunję, Łotwę i Grecję, oraz Emigrację Rosyjską z Paryża.

W jury konkursowym przyjmie udział poza najwybitniejszymi skrzypkami — pedagogami polskimi, cały szereg czołowych osobistości zagranicznego świata muzycznego. Przewodniczyć będzie jury dyr. Adam Wieniawski.

Programy radiowe

WILNO

Sroda, dnia 20 lutego 1935 roku
6,45 Pieśń, 6,48 Muzyka, 6,52 Gimnastyka 7,07 Muzyka 7,15 Dziennik poranny 7,25 Muzyka 7,35 Chwilka pań do mu 7,40 Program dzienny 7,50 Audycja Inniarska 7,55 — 8,00 Giełda rolnicza 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Komunikat meteorologiczny 12,05 Codzienny przegląd prasy polskiej 12,10 Koncert 13,00 Dziennik południowy 13,05 — 13,30 Wiadomości o eksporcie polskim 15,35 Codzienny odcinek powieściowy 15,45 Pogadanka muzyczna 16,00 Koncert 17,00 Koncert dla młodzieży 17,25 Cecylja Sniegocka — odczyt 17,35 Pieśń 17,50 Poradnik sportowy 18,00 Koncert reklamowy 18,05 Przegląd literacki 18,15 W dawnym stylu — Zespół kameralny Niny Mańskiej 18,45 Odczyt gośpodarczy 19,00 Recital organowy 19,20 Pogadanka aktualna 19,30 Muzyka z płyt 19,45 Pogadanka mna czwartek 19,50 Wiadomości sportowe 19,56 Wileńskie wiadomości sportowe 20,00 Karnawał na mactach 20,25 Muzyka z płyt 20,35 Dziennik wieczorny 20,45 Jak pracujemy w Polsce 20,50 Uroczysta akademja dla uczczenia 125 rocznicy urodzin Fryderyka Chopina 22,15 Aud. z cyklu „Nowości poetyckie” 22,25 Kwadrans dla ponurych 22,40 — 23,30 Przewidywane retransmisje Stacji Zagranicznych. W godz. 23,00 — 23,05 Kom. meteorologiczny.

WARSZAWA.

Czwartek, dnia 21 lutego 1935 roku
6,45 Audycja poranna 12,10 Tam szum Prutu, Czeremoszu... — pogadanka o Huculszczyźnie w opracowaniu H. Ładosza z piosenkami i muzyką 12,30 Muzyka 12,35 Audycja dla młodzieży 13,00 Dziennik południowy 13,05 Z rynku pracy 13,10 Dalszy ciąg poranku szkolnego 15,45 Muzyka salonowa 15,45 Lekcja jęz. francuskiego 17,00 Teatr wyobraźni nada je słuchowisko oryginalne. T. Sygietyński i St. Belski p. t. „Życie Chopina”. 17,50 Skrzynka pocztowa — korespondencja bieżąca omówi dr. Marjan Stepowski 18,00 Pogadanka rolnicza 18,25 Trio St. Rymowicza 18,45 „Co czytać” — szkic literacki wygł. p. Roman Zrebowski 19,00 Koncert 19,20 Pogadanka aktualna 19,30 Barkarol — płyty 19,50 Wiadomości sportowe 20,00 Amerykański kwartet kobiecy i kwartet salonowy 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Jak pracujemy w Polsce 21,00 Egzotyczna Podróż — audycja muzyczna 21,45 O urojach błędach językowych — odczyt 22,15 Muzyka taneczna 22,45 Rozmowa z angielskimi słuchaczami.

Lekarze

Doktor GINSBERG

Choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe Wileńska 3. Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Kupno i Sprzedaż

URZĄDZENIE gabinetu kupca okazujecie. Oferty „Bez pośredników” składać w Administracji.

Lokale

DO WYNAJĘCIA pokój słoneczny i ciepły, ul. Dąbrowskiego 7 m. 4.

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkimi wygodami w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wiadomość tamże w mieszk. I od godz. 9 r. do 3 p.p.

POSZUKUJĘ 6 ciu lub 5-ci u pokojowego mieszkania z wygodami. Pożądane centrum miasta ewentualnie Pohulanka. Oferty z podaniem ceny do Administracji „Słowa” dla S. K.

POKÓJ dwuosobowy obszerny, ciepły, z wygodami potrzebny. Oferty pod „Umowa” do Adm.

POKÓJ do wynajęcia umeblowany. Bonifratska 14, m. 10.

URZĘDNIK PAŃSTWOWY poszukuje umeblowanego pokoju z wygodami. Oferty do „Słowa” pod „Urządniczek”.

5 CIO POKOJOWE MIESZKANIE słoneczne z wygodami do wynajęcia, ul. Podgórna 5.

Nauka

BYŁY DŁUGOLETNI PROFESOR gimnazjalny rutynowany pedagog szykuje niedrogo wyłącznie do klasy pierwszej gimnazjalnej. Zajęcia w grupach i pojedynczo. Język niemiecki figuruje. Gwarantacja złożenia egzaminów. Połocka 14 m. 6.

NAUCZYCIELKA z dłuższą praktyką przyjmie posadę jako wychowawczyni w domu, ew. podejmie się przygot. do egz. Łaskawe oferty dla „Pilnej” do Administracji.

Poszukują pracy

ADMINISTRATOR domami bankowymi przyjmie zarząd domów. Oferty „Doświadczony” do Administracji Słowa.

MŁODA PANIENKA poszukuje posady ekspedjentki. Ukończyła Szkołę Powszechną, Zawodową oraz zna się na szyciu i kroju. Wymagania skromne. Oferty do Administracji „Słowa” dla H. G.

RZĄDCA szuka zajęcia. Długa praktyka. znajomość spraw podatkowych. Łaskawe oferty pod „Mieszkanie”.

Różne

BIURO Pośrednictwa Pracy dla Absolwentek Szkół Zawodowych Poradni Zawodowej Słow. „Służba Obywatelska w Wilnie poszukuje ogrodnika, nauczyciela gospodarstwa domowego, ochroniarke, wychowawczyni do małych dzieci oraz nauczycielek.

Poleca: pielęgniarki położne, nauczycielki, maszynistki, buchalterki, wychowawczynie i ekspedjentki sklepów.

TAPCZANY — ŁOŻKA, fotele, meble wyszyciane, wszelkie roboty tapicerskie najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabała. Niemiecka 2.

WYDZIERZAWIĘ majątek ziemski 3 klm. od kolei, miasteczka, 75 ha ornego, 31 ha łąk i pastwisk. Martwy inwentarz i zabudowania kompletne. Adres w Redakcji.

Zguby

ZGUBIONO teczkę z papierami i notatkami — bez wartości dla znalazcy. Zwrot za wynagrodzeniem Wiwulskiego 4—6.

ZNALEZIONO 11 kluczy koło Katedry. Miładowska — ul. Słoneczna Nr. 19.

UNIEWAŻNIA SIĘ zginięła listę ofiar Nr. 85 Wileńskiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi, przesłana do Biblioteki im. Tomasza Zana.